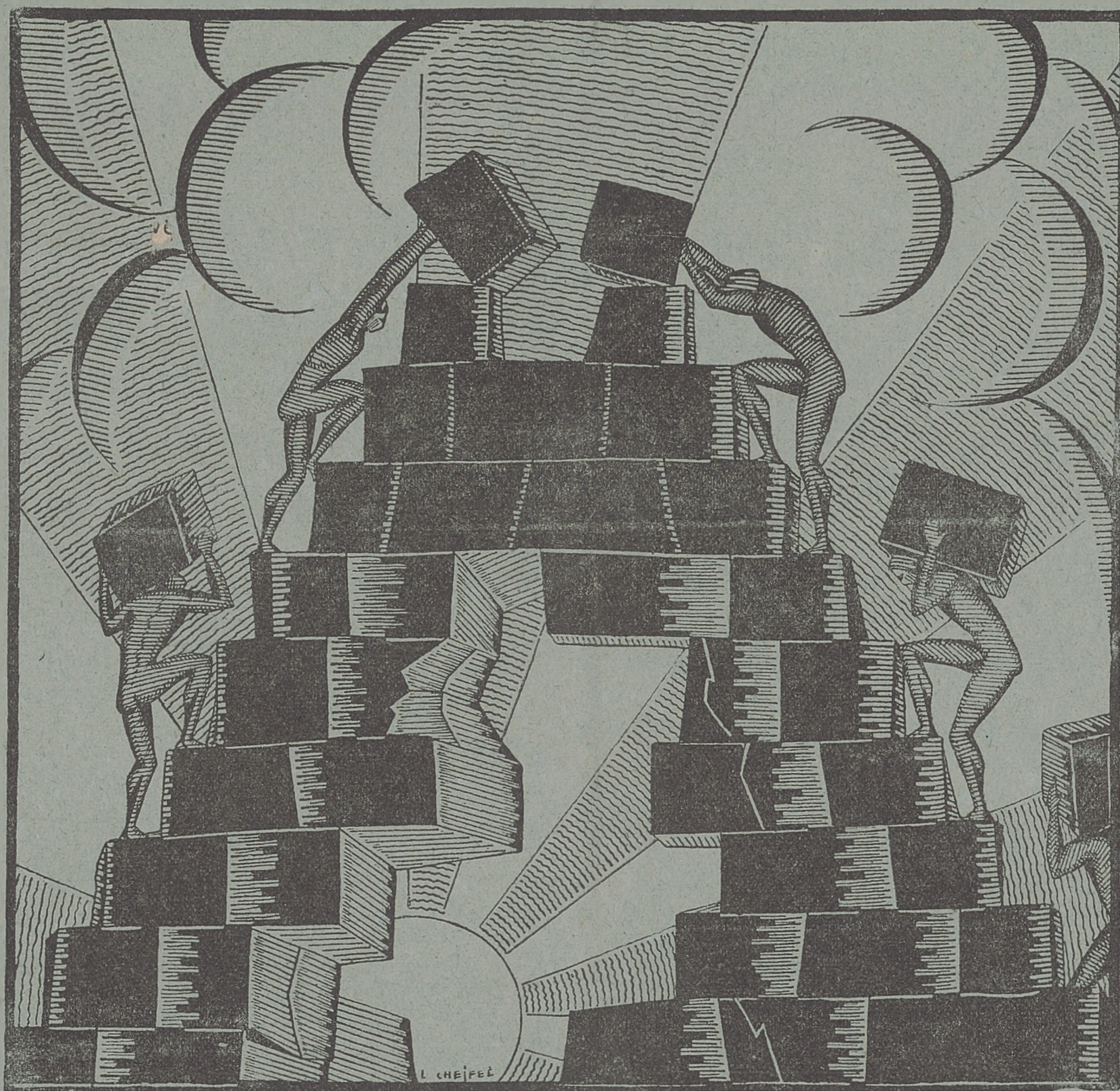
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Numer podwójny CENA 2 ZŁ.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 11–12 (43–44) WARSZAWA — LISTOPAD–GRUDZIEŃ 1927 ROK V

TREŚĆ:

Od Redakcji

Na stronie tytułowej niniejszego № wkradł się błąd drukarski, mianowicie zamiast „№ 11(43) listopad", powinno być: „№ 11—12(43—44) listopad—grudzień".



WARUNKI PRENUMERATY:

Abonament roczny	12 zł.
„ półroczny	6 „
„ kwartalny	3 „

Ceny łącznie z przesyłką

CENY OGŁOSZEŃ:

1 stronica	180 zł.
1/2 stronicy	90 „
1/4 „	45 „
1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 75.49
Druk. B-ci Wójcikiewiez, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265.82.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCYJ SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

11 (43) 11/12 LISTOPAD 1927 ROK V

WOJNA O FRAZESY

Sprawa „numerus clausus", rozumianego, jako metoda stosowania ograniczeń narodowościowych, nie mogłaby nigdy przybrać tej postaci i tych rozmiarów w Europie powojennej, gdyby nie niedoskonała organizacja życia międzynarodowego i tych organów, które powołane zostały w wyniku krwawych doświadczeń wojny światowej do regulowania stosunków międzypaństwowych i międzynarodowych (obrona mniejszości narodowych). Genezy tej niedoskonałej organizacji szukać należy w pokutującej do dziś dnia zasadzie Grocjusza o suwerenności (zwierchnictwie) państw, zasadzie w myśl której każde państwo władne jest postępować nazewnątrz i wewnątrz wyłącznie według własnego uznania. Życie społeczne tej zasadzie Grocjusza zadało już niejeden cios niebezpieczny, zaś wojna światowa ujawniła tak daleko idącą współzależność między poszczególnemi organizmami państwowemi i narodowemi, że obecnie do białych kruków należą uczeni, hołdujący zasadzie suwerenności, chociaż ta zasada wciąż jeszcze jest fetyszem polityków.

Ząb czasu nie szczędzi nawet najbardziej potężnych władców. Nie oszczędził on też fetyszu suwerenności, czego najlepszym dowodem jest powstanie Ligi Narodów. Jeśli jednak w pojęciu suwerenności w praktyce życia politycznego dokonane zostały już pewne szczerby, to jednak pojęcie to, jak się już wyżej rzekło, zbyt głęboko tkwi w życiu, aby nawet z wysuniętej przez konieczości życia, a tak pięknie pomyślanej przez prezydenta Wilsona Ligi Narodów nie potrafiło narazie uczynić tworu bezsilnego, łudzącej dekoracji, pod osłoną której w dalszym ciągu rządzi się bezapelacyjnie suwerenność. Ona to właśnie spowodowała, że ochrona mniejszości narodowych jest dotąd świstkiem papieru i jej to jest zasługą, że w dziedzinie szkolnictwa akademickiego w pewnych krajach Europy panować mogą jeszcze barbarzyńskie ograniczenia narodowościowe.

W jednym ze swych ostatnich artykułów pisze świetny znawca prawa międzynarodowego i stosunków międzypaństwowych, senator Stanisław Posner, co następuje: „Komunikacje zniosły dawno dzielące narody przestrzenie. Stosunki między narodami stały się częstsze, szybsze, bardziej prawidłowe. Stosunki bardziej żywe tworzą więzy coraz bliższe coraz szersze, coraz bardziej złożone i to we wszystkich dziedzinach życia i działalności ludzkiej: w dziedzinie gospodarczej i umysłowej, politycznej". A w konkluzji swych wywodów oświadcza autor: „I nauka nowoczesna przychodzi raczej do przekonania, że trzeba odrzucić pojecia zwierzchnictwa" oraz „Anarchja powojenna zaś wskazała państwom jedyne wyjście z sytuacji w prawie, wyższem od każdego z nich zosobna,— w prawie, którego każde zosobna słuchać musi, jeżeli chce żyć". Słusznie też twierdzi Senator Posner, że „nie trzeba się oddawać niewierze w przyszłość". Podzielamy tę wiarę w przyszłość senatora Posnera i wierzymy, że nastąpi czas, kiedy instancje międzynarodowe będą miały dość siły i powagi, aby zapoczątkować w Europie i w całym świecie erę sprawiedliwości socjalnej i narodowościowej.

Ale narazie dalecy jesteśmy od tej ery, a na kontynencie Europy istnieją jeszcze państwa, w których za najwyższy ideał społeczny i narodowy uważana jest ślepa walka z żydami. Właśnie jesteśmy obecnie świadkami takiej walki na Węgrzech.

Przed kilku tygodniami rząd węgierski, zmuszony już poprzednio kilkakrotnie przez opinję kulturalnego świata do złożenia przyrzeczenia, iż na Węgrzech zniesiony zostanie

„numerus clausus“, chciał zagrać wobec zagranicy komedję spełnienia swych przyrzeczeń. Rząd mianowicie zapowiedział nowelizację ustawy o „numerus clausus“ w tym sensie, iż ograniczenia dla żydów zostaną złagodzone na wydziałach lekarskich, technicznych i rolniczych, natomiast w dalszym ciągu obowiązywać będą na wydziałach prawnych i filozoficznych. Z motywacji zapowiedzianej noweli przez szefa rządu węgierskiego, hr. Bethlena, dowiedzieliśmy się, że nowela ta bynajmniej nie zmierza do jakiejkolwiek poważniejszej zmiany stosunków, gdyż— powiada hr. Bethlen — nie należy ograniczać prawa do nauki na tych wydziałach, ukończenie których daje możność zarobkowania ...zagranicą. Ma to oznaczać, że w każdym razie rząd węgierski nie zamierza zaniechać polityki, mającej „dopuścić“ Węgrów do głosu na Węgrzech i zachować czystość „rasy“ narodu węgierskiego.

Ale to dyplomatyczne „posunięcie“ rządu węgierskiego nie znalazło zrozumienia w szeregach studenterji węgierskiej, stanowiącej kręgosłup związku „budzących się Węgier“. Bal zapowiedź rządu ochrzczona została przez „patrjotycznych“ studentów, jako hańba, do której studenci ślubowali nie dopuścić i zapowiedzieli, że w razie potrzeby bronić będą czystości swej „rasy“ i najświętszych dobr narodowych“ choćby nawet z bronią w ręku.

Wielka ta „wojna domowa“ między studentami a rządem obfitowała — jak dotąd — w momenty dramatyczne; rząd zagroził nawet zamknięciem zakładów naukowych na wypadek poważniejszego oporu; w samym Budapeszcie kilkudziesięciu studentów zamknięto w areszcie. Lecz w rezultacie zwycięstwo przechyliło się na stronę studentów, mimo iż rząd posiadał dostateczne środki dla przeprowadzenia swej woli. Mianowicie rząd węgierski „wyjaśnił“, idąc za wzorem bolszewickim, że z dobrodziejstw noweli będą mogli korzystać kandydaci w porządku swej przynależności do pewnych warstw społecznych, porządek zaś ten ustalony został w taki sposób, iż dla żydów nic absolutnie się nie zmieni. Zdaje się, że na ten kompromis ostatecznie studenci pójdą, chociaż krzyk patrjotyczny nie ustanie odrazu.

Czy jednak żydzi i inne mniejszości narodowe pogodzą się z tym „nowym“ stanem rzeczy? Mamy podstawy sądzić, iż reforma hr. Bethlena ich nie zadowoli. Mniejszości bowiem stoją na stanowisku zupełnego równouprawnienia, które nie dopuszcza żadnych ograniczeń, a więc również ograniczeń w dziedzinie prawa do nauki i kulturalnego wyżycia się. Jeśli zaś rządowi węgierskiemu wydaje się, iż uda mu się oszukać swoją szacherką polityczną Ligę Narodów i cały świat kulturalny, tedy przepowiadamy mu, że to jego złudzenie rozwieje sią aż nazbyt szybko.

Z powyższego przedstawienia przebiegu ostatnich wypadków na Węgrzech możemy już teraz stwierdzić z całą stanowczością, że walka między studentami a rządem, który pierwotnie zamierzał może istotnie przeprowadzić pewne drobne poprawki w ustawie o „numerus clausus“ ostatecznie doprowadziła do zupełnego „wyjaśnienia nieporozumień“ między „stronami walczącemi“, Pozostała tylko różnica we frazeologji. I dlatego całą tę „wojnę“, która zakończyła się zwycięstwem cnoty, zupełnie jak w filmach amerykańskich, możnaby nazwać wojną o... frazesy.

Alpha

Nieco więcej ostrożności

W Nr. 14 (listopad 1927 r.) „Pomocy i Samopomocy Akademickiej“, organu Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej i Ogólno-Polskiego Związku Bratnich Pomocy, wydrukowany został artykuł p. t. „Numerus Clausus na Węgrzech“, podający motywy oficjalnego stosowania narodowościowego „numerus clausus“ w kraju potomków hord Atylli. Artykuł powyższy, utrzymany w tonie naukowo-informacyjnym, stara się pozornie zachować pewien objektywizm, o czem ma świadczyć poniższy ustęp: „Nie rozporządzając materjałami za lub przeciw, musimy się ograniczyc do danych naszych węgierskich informatorów, zaczerpniętych z obliczeń statystycznych“.

Mimo to, a może właśnie dlatego, niech nam wolno będzie odsłonić prawdziwe intencje artykułu, którego autor okrywa się pod pseudonimem „Varsoviensis“.

Przedewszystkiem tedy musimy stwierdzić, że w ciągu szeregu lat istnienia na Węgrzech „numerus clausus“ „Pomoc i Samopomoc Akademicka“ sprawie tej nie poświęciła nigdy ani jednego choćby wiersza. To też jest rzeczą arcycharakterystyczną, że informacje studentów węgierskich ukazały się na łamach polskiego pisma akademickiego właśnie w momencie, kiedy nawet ultra-narodowy rząd madziarski przyszedł do przekonania, iż „numerus clausus“ bez szkody dla państwa węgierskiego utrzymać się nie da i kiedy wskutek tej tendencji rządu studenci węgierscy wszczęli gwałtowną a brutalną akcję za utrzymaniem w całej pełni ograniczeń względem żydów.

Niezmiernie znamienne są również niektóre ustępy omawianego artykułu które poni-

żej cytujemy. A więc w pierwszym rzedzie artykuł podaje szereg cyfr, spreparowanych przez węgierskich „informatorów“ (czytaj inspiratorów), które mają dowieść, że całe życie gospodarcze, kulturalne i polityczne Węgier przedwojennych było „opanowane“ przez żydów. O cyfry te nie będziemy się jednak spierali, gdyż nie posiadamy odnośnego materjału statystycznego i ponieważ w zagadnieniu „numerus clausus“ tego rodzaju cyfry, choćby nawet były prawdziwe nie mają żadnego znaczenia. Wrota każdej rzeczypospolitej akademickiej winny stać zawsze otworem dla wszystkich i tej zasadzie musi hołdować każdy szczery demokrata, gdyż jest ona nieubłaganą konsekwencją równouprawnienia. Ale idźmy dalej.

W artykule czytamy: „Argumenty te przemawiające za „numerus clausus“ przytoczone są przez Węgrów dla wskazania na supremację żydów w życiu gospodarczem Węgier, supremację nieuzasadnioną względami narodowościowemi“. „Autorzy „numerus clausus“ kładą nacisk na to, iż jest niepodobieństwem oddawawanie w żydowskie ręce kierownictwa nad narodem węgierskim“. Wnet po tych wstępach następują oskarżenia żydów o bolszewizm i o uchylenie się od służby wojskowej w czasie wojny światowej. Poczem czytamy coś w rodzaju resume: „Rząd węgierski stanął na stanowisku, iż tylko zmniejszenie nieproporcjonalności narodowościowych na wyższych uczelniach może zreformować sprawę i dopuścić Węgrów do głosu na Węgrzech“.

Jak tedy widzimy inspiratorzy węgierscy podsunęli „Pomocy i Samopomocy Akademickiej“ „informacje“, znane bardzo dobrze również w pewnych kołach społeczeństwa i młodzieży akademickiej w Polsce. Nie są to bynajmniej nowe argumenty. Ale wiemy dobrze, że zawsze trafiają one do przekonania tam, gdzie należy, zwłaszcza gdy są tak wymownie, a przytem „bezstronnie“ zreferowane, jak to miało miejsce w danym wypadku.

Cytowane przez nas ustępy, oraz moment w którym się informacje węgierskie ukazały na łamach pisma polskiego, nasuwają mimowoli przypuszczenie, że „Pomoc i Samopomoc Akademicka“ dała się użyć — świadomie lub nieświadomie—do próby zrehabilitowania „numerus clausus“ na Węgrzech oraz ostatnich wybryków studentów węgierskich wobec zapowiedzi rządu hr. Bethlena o złagodzeniu ograniczeń w przyjmowaniu żydów na uczelnie węgierskie. Czy ten krok był ze strony polskiej młodzieży akademickiej rozsądnym — śmiemy wątpić. Przy sposobności pozwolimy sobie przypomnieć polskiej młodzieży akademickiej, że od dłuższego już czasu rumuńska młodzież akademicka ma na terenie międzynarodowym poważne kłopoty z powodu stosunków, panujących na uczelniach rumuńskich i że w związku z tą sprawą delegacja polska na tegoroczną konferencje I. S. S. w Schiers także omal nie znalazła się w kłopotliwej sytuacji. Jeśli studenci polscy, którzy, niestety, często na terenie międzynarodowym wybierają sobie niewygodnych sprzymierzeńców, zechcą w sprawie węgierskiej zabrnąć na te same manowce, z jakich tak niedawno musieli się wycofywać w Szwajcarji, może to się odbić niekorzystnie na prestige'u polskiej młodzieży akadamickiej, który w C. I. E. już się mocno ugruntował, zaś w I. S. S. został w tym roku nie bez pomocy delegatów żydowskich uratowany.

To też w interesie polskiej młodzieży akademickiej i polskiej racji stanu, która dla nas wszystkich narówni jest droga, radzimy kolegom polskim większą nieco ostrożność względem jej sprzymierzeńców węgierskich (i rumuńskich), którzy na terenie międzynarodowym mogą Polskę tylko kompromitować.

L. H.

Znamienny apel

W poprzednim № naszego pisma, w kronice krakowskiej, wydrukowaliśmy odezwę rektora Un. Jag. przeciwko demoralizacji młodzieży. Poniższy artykuł, omawiający właśnie tę odezwę, przedrukowujemy z „Chwili“ lwowskiej.

Red.

Odezwa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiega, p. Marchlewskiego, do młodzieży, jest dokumentem tak znamiennym, że trudno przejść obok niego obojętnie. Ileż to faktów, ileż to wykroczeń przeciw własności, czci, uczciwości i moralności musiało się zebrać, zanim rektor wszechnicy polskiej zdecydował się aż na ten krok publiczny, na apel do uczciwej części młodzieży o pomoc w walce przeciw elementom „niekulturalnym, stojącym na niskim poziomie etycznym“! Nie ulega wątpliwości, że decyzja ta nie przyszła rektorowi Marchlewskiemu łatwo. Ale poczucie odpowiedzialności za dobrą sławę uczelni i za przyszłość powierzonej swojej pieczy młodzieży musiało w końcu przezwyciężyć wszelkie skrupuły. I oto ukazała się odezwa, w swej treści tak przerażająca, że zmusić winna do zastanowienia się każdego człowieka który ma choćby tylko trochę świadomości, jak ważnem jest istnienie jakichś reguł etycznych współżycia ludzi.

Tak, muszą istnieć jakieś reguły etyki współżycia, jeśli ludzkość niema się stać w końcu gorsza od zwierząt, wzajemnie się pożerających. Takie reguły muszą istnieć i muszą być respektowane i to bez zastrzeżeń i bez wyjątku. Wszelki wyjątek, wszelkie zastrzeżenie w tej dziedzinie, to drobna na pozór tylko wyrwa w tamie, którą jednak aż nazbyt rychło rozszerza sobie siła żywiołowych instynktów, drzemiąca w „bestji" ludzkiej, znosząc całą tamę i zalewając wszystkie pola życia. Taką drobną na pozór, patrjotyczną wyrwą w tamie jest przedewszystkiem każda wojna, apoteozująca zło, wyrządzone wrogowi. Za tęm poszło apoteozowanie zła, wyrządzonego przeciwnikom politycznym czy narodowym wewnętrznym. A życie sobie już następnie te drobne wyrwy samo automatycznie rozszerzyło. I jeśli dziś z murów najwyższej uczelni dobywa się krzyk rozpaczy nad szerzącymi się objawami zdziczenia wśród kwiatu młodzieży, jeśli z takiego miejsca rozlega się dziś apel do młodzieży dobrej, o pomoc przeciw młodzieży złej — trudno rzucić zasłonę na te wszystkie grzechy przeszłości społeczeństwa i trudno też wstrzymać się od uwagi, że jednak apel ten do zbyt ciasnego kręgu osób się zwraca.

Cóż pomogą tu najlepsze nawet chęci nieskrępowanej części młodzieży akademickiej, jeśli się nie zasypie gruntownie właściwych źródeł deprawacji, nie usunie właściwych przyczyn spaczenia charakterów, które nie leżą bynajmniej wśród ciasnych murów uczelni. Należy wystosować apel do całego społeczeństwa, by zaniechało wreszcie dalszego wszczepiania w młode dusze przekonania, że „nienawidzieć" jest czasem rzeczą wskazaną i dobrą, że „krzywdzić" jest wśród okoliczności odruchem bohaterstwa, że „wywyższać się" — jest kiedykolwiek dobrem prawem patrjotycznego samopoczucia, że „poniżać" — może być obywatelską cnotą. Z nienawiści wynika najpierw krzywdzenie przeciwnika, potem znieczulenie na obcą krzywdę wogóle, a w końcu rozkład wszelkich, długoletnią kulturą wyhodowanych, uczuć moralności.

Objawy zdziczenia i bezwzględności wśród młodzieży mają swe przyczyny w owej zatrutej atmosferze nienawiści i ciasnego egoizmu, które w ostatnich latach dominowały w naszem życiu publicznem, a które, niestety, i obecnie jeszcze bynajmniej nie znikły. Dlatego do społeczeństwa całego należy wystosować apel: pamiętajcie, że na czynach waszych kształci się charakter waszych dzieci!

Dr. J. W.

Prof. Dr. Franz Oppenheimer (Frankfurt n/M.)

Uczelnia na Zauberbergu

Uniwersytet w Davos

(przedruk z „Berliner Tageblatt'u")

Dovos ma ambicję stworzenia u siebie międzynarodowego uniwersytetu. Już dawno ojciec—albo raczej jeden z ojców — tej idei, Prof Kollaritsch, zwrócił się do szeregu profesorów z wyczerpującem expose oraz z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. Odniosłem się wówczas do sprawy z dużą sympatją. Obecnie komitet organizacyjny zgromadził tam licznych profesorów, którzy spędzali swoje ferje w Eugadin i okazało się, iż to zupełnie dowolne gremjum podwoiło mój pogląd. Ta okoliczność wydaje się dość ważką, aby wobec szerszej opinji przedstawić powody, dla których uważam za wysoce pożądane założenie podobnego uniwersytetu górskiego w tak sławnej i wypróbowanej miejscowości klimatycznej.

Rozwój historyczny sprawił, że większość poważnych uniwersytetów europejskich znajduje się w dużych miastach. Ma to swe plusy i minusy. Do plusów należy, iż młodzi studenci, pochodzący częstokroć z małych miasteczek i wsi, nawiązują owocny kontakt z wielkiemi prądami politycznemi i kulturalnemi czasu i że dana im jest możliwość wszechstronnego wykształcenia się. Przeciwstawieniem tegu plusu jest to, iż narażeni są oni często na rozczarowania niebezpieczne dla ich rozwoju osobistego i naukowego. Jest także minusem, że w wielkich uniwersytetach musiały zaginąć węzły i harmonja, które właściwie znamionują „universitas literarum". Rozsiani po wielkim mieście, nie mają niezbędnego kontaktu ani studenci między sobą, ani profesorowie między sobą, ani też, i to przedewszystkiem, profesorowie ze studentami. Kiedyś, ku mej zazdrości, dowiedziałem się, iż pewien kolega, który poprzednio wykładał w jakimś małym uniwersytecie niemieckim, miał do uniwersytetu tylko dwie minuty, zaś do bibljoteki — trzy minuty drogi, chociaż mieszkał na krańcu miasteczka w jakiejś willi z ogrodem. My, profesorowie uniwersytetów w wielkich miastach jesteśmy zmuszeni wiele cennych godzin tracić z powodu dużych odległości i nie mamy możności pielęgnowania

w pożądany sposób koniecznych ożywczych stosunków z kolegami innych specjalności, ponieważ tylko w rzadkich wypadkach stać nas na auto.

Niektóre z wielkich uniwersytetów amerykańskich, które są w tem dobrem położeniu iż po pierwsze skorzystały z doświadczeń europejskich, zaś po drugie rozporządzają niemal nieograniczonemi środkami, mogły szczęśliwie zapobiec tym trudnościom. Przed laty np. z wielką zazdrością spoglądałem na znakomity uniwersytet w Harvard obok Bostonu. W wygodnej bliskości od wielkiego miasta a zarazem w zdrowej izolacji od niego utworzono tam miasto nauki, jako samodzielny organizm. W wielkim parku, posiadającym wspaniałe place dla uprawiania sportów na świeżem powietrzu, skupione są wszystkie gmachy dla celów naukowych i mieszkalnych dla profesorów i studentów: instytuty poszczególnych specjalności z urzedowemi mieszkaniami dyrektorów, ze specjalnemi bibljotekami i pomieszczeniami seminaryjnemi; „dormitories" dla studentów, posiadające często znakomite urządzenia dla uprawiania gimnastyki i sportu pływackiego i t. d. i t. d. Tutaj w zupełnie innym stopniu może powstawać święty duch zbiorowości, tworzący prawdziwą koleżeńskość i uspołecznienie, rozwijający szlachetną ambicję, stanowiącą podłoże wszystkich wielkich czynów I ten duch rozwija się istotnie! Naturalnie musimy mieć to na względzie, iż w Ameryce niema prawie mowy o takiem zróżniczkowaniu społecznem. jak. niestety, w obciążonej przez feodalizm Europie. Lecz to jedno jest pewne, że my w Europie znacznie łatwiej moglibyśmy przezwyciężyć ów zły duch rozszczepienia, który naszą studenterję jeszcze bardziej trapi, aniżeli nasze narody, gdybyśmy ją mogli w podobnie mocny sposób zjednoczyć w jedną „higlhy organized group".

Tego rodzaju międzynarodowy uniwersytet, założony na „zielonej łące", na jednolitym przez samą uczelnię ustanowionym terenie, wyposażony w wystarczające środki, zorganizowany na podstawie planu o szerokim horyzoncie, jak to jest przewidziane dla Davos, byłby w stanie zdziałać jeszcze znacznie więcej. Mógłby on łagodzić nie tylko przeciwieństwa klasowe, ale także narodowościowe, w wielu zaś wypadkach mógłby między niemi przerzucać mosty. Spotykaliby się tutaj akademicy, profesorowie i studenci wszystkich krajów europejskich i wielu pozaeuropejskich: wszak i dzisiaj jest ta miejscowość Mekka, do której dążą pielgrzymi z wszystkich krańców świata! Tutaj przędłaby się na podstawie wzajemnego poznania się i szlachetnego współzawodnictwa taka przyjaźń między przyszłymi przywódcami narodów, że mogłaby ona mieć wielką doniosłość dla pokoju tego niespokojnego świata. Kto trochę choćby zna dzieje kultury, łacno sobie przypomni jakie znaczenie miał taki uniwersytet w Getyndze dla wzajemnego zrozumienia się Niemców z Anglikami, gdy za czasów przynależności Hannoweru do dynastji angielskiej studjowało na tej uczelni wielu Anglików, albo też jaką rolę odegrał uniwersytet w Heidelbergu dla sprawy porozumienia narodów wogóle.

Oto są w swej istocie uniwersytecko-polityczne i kulturalno-polityczne założenia, z których wychodząc nieliczne gremjum profesorów życzliwie ustosunkowało się do powyższego planu. Ale do tych założeń dochodzą inne jeszcze, najważniejsze, które przemawiają za wyborem wysokich gór, i to właśnie miejscowości leczniczej dla płucno-chorych, na miejsce założenia takiej uczelni: bowiem wyłącznie z przytoczonych wyżej powodów możnaby tego rodzaju uniwersytet założyć w dowolnej miejscowości.

My wszyscy, którzy mamy do czynienia z praktyką życia akademickiego, skazani byliśmy, niestety. na stratę pewnej ilości naszych uczniów, na których spadła plaga spółczesnych narodów, gruźlica, bądź dlatego. że postradali oni przedwcześnie życie, bądź też dlatego, że od pracy naukowej oderwały ich długie kuracje w zakładach dla gruźliczo-chorych. Gdy niektórzy z nich powracali do zdrowia byli już za starzy, aby myśleć o wyższych celach i ograniczali się do pewnych celów praktycznych, nawet ci, którym ich sytuacja materjalna mogłaby po ich wyzdrowieniu umożliwić dążenie do wyższych celów naukowych, tracili na Zauberbergu tę energję, którą musieliby poświęcić na wznowienie oddawna przerwanych studjów. Zdarza się to często ze szczególnie utalentowanymi i rokującymi wielkie nadzieje młodzieńcami! Nie zadziwi to nikogo: bowiem delikatni, słabowici studenci trzymają się często zdala od szkodliwych przyjemnostek życia studenckiego, wymagających silnych organizmów i zagłębiają się w swą pracę, rezygnując nawet często, niestety, z tak szczególnie niezbędnych dla nich ćwiczeń cielesnych.

Nie posiadamy, niestety, żadnej statystyki, dotyczącej gruźlików lub z pewnością bardzo znacznej liczby zagrożonych gruźlicą akademików, należących do kulturalnych kół europejsko - amerykańskich. Używam wyrazu „akademik", bowiem mamy wielu gruźlików lub zagrożonych gruźlicą także wśród profesorów i docentów. Ale można śmiało stwierdzić, że odnośne cyfry muszą być niezmiernie wielkie, dość wielkie, aby zapełnić więcej, niż jeden uniwersytet omawianego tutaj typu. Być może odsetek chorych i „profilaktyków" jest znacznie mniejszy w klasach wyższych i średnich, aniżeli w niższych; być może, iż tylko nieliczni z pośród potrzebujących leczenia mogliby o własnych środkach studjować na takim leczniczym uniwersytecie; jednak znajdą się tysiące takich. którzy z radością powitają sposobność połączenia poważnych studjów ze zdrowiem lub z wyzdrowieniem.

Nie mający równego sobie klimat, lecznicze słońce wysokich gór, możliwość uprawiania wzmacniających sportów w atmosferze wolnej od kurzu i bakteryj—skuszą z pewnośią nawet zdrowych, jeśli tylko będą oni mieli przekonanie, iż spędzone tutaj semestry nie będą stracone dla jego studjów i karjery życiowej. Dla pewnych dziedzin, np. dla djagnostyki wewnętrznej terapji i chirurgji gruźlicy, tudzież dla klimatologji oraz fizjologji i higjeny sportu taka uczelnia właśnie mogłaby się stać ośrodkiem wiedzy.

Dotąd to wszystko jest jeno pięknym snem, „utopją", jak się zwykło mówić Ale chciałbym wreszcie stwierdzić, że każda. rzeczywistość jest wczorajszą utopją, zaś każda utopja jest rzeczywistością dnia jutrzejszego. Żyjemy w samych zrealizowanych utopjach. Osiągnęliśmy, a może i prześcignęliśmy wszystkie cuda tysiąca i jednej nocy. W danym wypadku idzie tylko o pieniądze, oczywiście znaczne. Czy mogą one być zebrane, tak jak zebrane być powinny — nie jest kwestją, którąby mógł się zająć profesor uniwersytetu. Jednakże wydaje mi się. iż cel nie jest tak trudny do osiągnięcia. W realizacji planu są materjalnie poważnie zainteresowane sam kurort i odnośny Kanton oraz cały Związek Szwajcarski. Nie jest to rzecz najmniejsza do zapisania na dobro planu. Jest sprawą poprostu ludzką, iż dobre dzieła tylko wtedy się udają, gdy poza niemi tkwią interesy materjalne. Nie należy również wątpić, iż większość rządów europejskich oraz rządy amerykańskich państw o ludności pochodzenia europejskiego chętnie się zgodzą wyposażyć w stypendja pewną ilość swych chorych studentów, jeśli tym ostatnim, będzie dana gwarancja gruntownego naukowego wykształcenia oraz jeśli zostaną im zaliczone w całości lub przynajmniej części dotychczasowe lata studjów.

Oczywiście, przewiduje się przedewszystkiem nabycie pewnego szmatu terytorjum za pieniądze prywatne. Ale i to nie wydaje się niemożliwością. Tylu ludzi z całego świata odzyskało tutaj swoje zdrowie. które uważało już za stracone; niezliczone mnóstwo ludzi ma bliskich krewnych i przyjaciół, ciężko zagrożonych straszliwym losem. A wreszcie, dotąd środki na urządzenia, zmierzające do ochrony zdrowia ludzkiego zawsze łatwiej się znajdowały, aniżeli na inne, może niemniej ważne cele. Ale, jak się rzekło, w tem miejscu kończą się kompetencje profesora uniwersyteckiego. Może on tylko oświadczyć, że tego rodzaju międzynarodowy leczniczy uniwersytet jest pożądany. Ideę takiego uniwersytetu zrealizować jest już zadaniem innych.

Na marginesie polemiki o polityce

(odpowiedź kol. Br-esowi)

W kilku poprzednich numerach uzasadnialiśmy na tych łamach tezę o konieczności wyeliminowania polityki partyjnej z życia samopomocowego. Żądaliśmy, by zagadnienia, nie mające związku z polityką akademicką, wtłoczone zostały w granice kół ideowo-politycznych względnie przesunięte na płaszczyznę specjalnych zebrań dyskusyjnych o charakterze akademickim. Wysuwając powyższe tezy, opieraliśmy się na licznych ujemnych faktach z naszej praktyki samopomocowej oraz na jednogłośnej opinji Zrzeszenia Żyd. Akadem. Kół Prowincjonalnych, stwierdzającego w swej odezwie co następuje: „Na terenie organizacyj samopomocowych nie powinno być miejsca dla politykowania. Wskutek ciągłych i bezowocnych walk partyjnych, prowadzonych zawzięcie przez jednostki najmniej zainteresowane w realizowaniu samopomocy, sprawy ekonomiczne, najbardziej nawet palące, nie zostały dotychczas należycie uregulowane".

Przytoczona opinja Zrzeszenia, reprezentującego akademików z 15 największych miast prowincji (Łódź, Lublin, Radom, Białystok, Brześć i t. d.) stwierdza ponad wszelką wątpliwość szkodliwość partyjnego nastawienia w działalności organizacji samopomocy akademickiej. A nie zapominajmy, że akademicy z prowincji stanowią blisko 80% ogółu młodzieży na wyższych uczelniach.

Jakże wobec tego wygląda słuszność poglądów kol. L. Br-es'a (przedstawiciela bundowskiego „Ogniwa"), który w polemice ze mną (Nr. 5—6 Tryb. Akad.) dowodzi zawzięcie i z całą arbitralnością, „że niema ani jednej sprawy akademickiej, któraby mogła być z innego punktu, aniżeli politycznego, rozważana". Ani jednej — podkreśla kol. L Br-es.

W wywodach kol. Br-esa mieści się ponadto niemy szczegół, mówiąc bowiem o walnych zebraniach naszych stowarzyszeń samopomocowych pisze on: „Nie zapominajmy, że walne zebrania... są jedyną szkołą polityczną dla młodszych kolegów". Otóż nie, Szan, Kolego! Na szkolenie partyjno-polityczne studentów są bardziej stosowne miejsca i warunki, jak koła ideowo-polityczne, akademickie wieczory dyskusyjne oraz odczyty specjalnie zaprosz-

nych prelegentów z najrozmaitszych obozów politycznych.

A gdy na walnych zebraniach stowarzyszeń samopomocowych odbywa się demagogiczna zwykle „szkoła polityczna" (wg. recepty kol. B), wtedy następuje bankructwo, niszczenie samopomocy ze szkodą dla setek i tysięcy niezamożnych akademików, których obrońcami tak chętnie sie mienicie.

Stąd właśnie płynie owa fala płytkości ideowej i ciasnego egoizmu, króra cechuje znaczną część obecnej młodzieży. I nie dziw. Bo w myśl poglądów kol. L. Br-es'a wystarczą dla politycznego wychowania młodych studentów 2—3 wiece i jedno zamienione na wiec walne zebranie stowarzyszenia samopomocowego. Tak, kolego Br-es. To jest wasza „szkoła polityczna". Wynszujemy, ale nie zazdrościmy. Tylko zupełny brak odpowiedzlalności, wzgląd na chwilowy interes własnej partji i obojętność wobec faktycznych potrzeb młodzieży, mogą dyktować podobnie budujące „teorje".

To też nad temi teorjami należałoby przejść w gruncie rzeczy do porządku dziennego, gdyby nie okoliczność, że w okresie walnych zebrań godzi się wykazać młodzieży akademickiej, jak to w pewnych kołach rozumie się samopomoc studencką.

A. Werksztel

Szkoły akademickie w Polsce

Rzeczpospolita Polska posiada 13 wyższych zakładów naukowych państwowych i 4 wyższe uczelnie prywatne. Do pierwszej z tych kategoryj należą: uniwersytety w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, politechniki w Warszawie i Lwowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, Akademja Górnicza w Krakowie, wreszcie Państwowy Instytut Dentystyczny i Państwowy Instytut Pedagogiczny w Warszawie. Druga kategorja obejmuje: Wolną Wszechnicę Polską w Warszawie, Uniwersytet Lubelski, Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie, Wyższą Szkołę dla Handlu Zagranicznego we Lwowie.

Przedewszystkiem nadmienić należy, że z pośród 17 wyższych uczelni polskich 9, a mianowicie: Uniwersytety w Poznaniu, Wilnie i w Lublinie, Wyż. Szkoła Gosp. Wiejsk. w Warszawie, Ak. Górnicza w Krakowie, Państw. Inst. Dentyst. i Instytut Pedagogiczny w Warszawie oraz obie wyższe akademje handlowe są kreacjami powojennemi.

Ciekawem jest porównanie frekwencji przedwojennej i obecnej w tych 8 uczelniach dawniej istniejących. Otóż w roku akademickim 1910/1911 pobierało w nich naukę ogółem 15.018 młodzieży, w roku zaś 1925/1926 aż 30.431, t. j. przeszło dwa razy więcej. Uwzględniając nawet fakt, że w czasash przedwojennych znaczna liczba młodzieży z Polski pobierała nauki wyższe w uczelniach poza obrębem terytorjum polskiego położonych, stwierdzić jednak trzeba, że frekwencja zakładów wyższych wzmogła się w Polsce niepodległej bardzo znacznie.

Zjawisko to ujawnia się jeszcze silniej przy uwzględnianiu frekwencji wszystkich 17 zakładów naukowych wymienionych na wstępie. W zakładach tych kształciło się w r. 1925/26 osób 36.659, — w tem w zakładach państwowych osób 33.810, w pozostałych osób 2.849. Pełny obraz porównawczy liczby słuchaczy w poszczególnych uczelniach i w poszczególnych latach przedstawia się następująco:

	1923/24	1924/25	1925/26
Uniwersytet Warszawski	9.422	8.145	8.537
„ Krakowski	5.379	5.977	5.706
„ Lwowski	6.091	5.782	6.052
„ Wileński	2.209	2.238	2.506
„ Poznański	3.313	3.589	2.985
Politechnika Warszawska	4.323	3.938	3.799
„ Lwowska	2.354	2.160	2.101
Szkoła Główna Gospod. Wiejskiego	929	899	839
Akademja Medycyny Weterynaryjnej	292	267	298
„ Sztuk Pięknych	150	147	177
„ Górnicza	425	493	470
Państwowy Instytut Dentystyczny	270	350	340
Państwowy Instytut Pedagogiczny	135	53	—
Wolna Wszechnica Polska	1.408	1.380	776
Uniwersytet Lubelski	421	336	315
Wyższa Szkoła Handlowa	1.116	1.521	1.559
Wyższa Szkoła dla Handlu Zagraniczn.	398	189	199
Ogółem	38.635	37.264	36.659

Z zestawienia powyższego wynika przedewszystkiem, że okresem kulminacyjnym frekwencji naszych wyższych uczelni był rok akademicki 1923 1924 i że od tego okresu frekwencja spadała stale, zmniejszywszy się w przeciągu dwóch lat o 2.000 osób zgórą. Wynikł ten fakt niewątpliwie w pierwszym rzędzie z cieżkiego przesilenia materjalnego, jakie dotknęło w tak silnym stopniu inteligencję akademicką w Polsce, ponadto pewną rolę odegrał przejściowy pęd do studjów wyższych wśród kobiet, a również zaostrzenie cenzusu kwalifikacyjnego i wprowadzenie konkursów oraz egzaminów kwalifikacyjnych w całym szeregu uczelni tudzież stosowanie „numerus clausus“.

Bądź jak bądź, ilość młodzieży akademickiej się zmniejszyła, najznaczniejszego ubytku doznały wydziały prawne i lekarskie.

Na zakończenie zwięzłych uwag niniejszych wypada jeszcze zwrócić uwagę na jedną dosyć smutną kartę z życia naszych uczelni, mianowicie na nikły procent dyplomów wydanych po ukończeniu studjów. Nawet po uwzględnieniu szczególnych trudności wynikających z okresu wojennego, odsetek kończących studja jest dotychczas bardzo nienormalnie szczupły. — Wyniósł on w r. 1923/1924 przeciętnie 8,5 proc., w roku następnym jeszcze mniej gdyż tylko 8 proc. — i w roku 1925/1269 wzrósł znowu do 8,5 procent. Z zestawień szczegółowych widzimy, iż największy odsetek dyplomów wydaje stale warszawska W. Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowy Instytut Dentystyczny oraz Uniwersytet Poznański,

Główną przeszkodą na drodze do normalnego kończenia studjów jest ciężkie położenie materjalne większości młodzieży akademickiej, konieczność prowadzenia intensywnej pracy zarobkowej w okresie nauk wyższych i stąd niemożność przygotowania się na właściwy termin do złożenia egzaminów.

Z tego stanu rzeczy powinno wysnuć właściwe konsekwencje społeczeństwo przez popieranie akcji pomocy materjalnej dla niezamożnych studentów.

Tak dalej być nie może!

Mamy przed sobą sprawozdanie finansowe „Auxilium Academicum Judaicum“ za 11 miesięcy 1927 r. Z prawdziwem zadowoleniem możemy na podstawie tego sprawozdania stwierdzić, że w ciągu tych 11 miesięcy A. A. J. rozwinęło naprawdę godną uznania działalność. Dość powiedzieć, że w tak krótkim czasie to stowarzyszenie potrafiło spłacić około 60.000 zł. długów, pozostałych po budowie Żydowskiego Domu Akademickiego. A nie należy się bynajmniej łudzić, aby praca A. A. J. rozwijała się w warunkach normalnych i pomyślnych. Wręcz przeciwnie! Nie będzie wcale przesadą, gdy powiemy, że ostatnio A. A. J. spotyka się z taką samą obojętnością społeczeństwa żydowskiego, jak, zresztą, niemal wszystkie inne stowarzyszenia w tych warunkach wyniki tej pracy zasługują podwójnie na uznanie. Ale nie o to nam idzie w niniejszym artykule.

Trudno nam w tej chwili zanalizować przyczyny tej obojętności, okazywanej przez społeczeństwo tak ważnej placówce kulturalnej, jaką jest bezsprzecznie „Auxilium Aca-

demicum Judaicum". Są ludzie, którzy dopatrują się tych przyczyn w szeregu nieporozumień, jakie mimo najlepszej woli i najlepszych intencyj obu stron wynikły w ostatnim roku między tem stowarzyszeniem a młodzieżą akademicką, a jakie—są na to objektywne dane—już zanikają i, chcemy wierzyć, w najbliższym czasie ulegną całkowitej likwidacji. Nieporozumienia te, wynikłe na tle stosunków w Żydowskim Domu Akademickim powstały zresztą wcale nie z wyłącznej winy A. A. J. Część winy za nie spada niewątpliwie na młodzież akademicką, która powinna była pamiętać o tem, iż nie odrazu Kraków zbudowano, iż Dom był w ciężkiej bardzo sytuacji materjalnej i której obowiązkiem było z całą gotowością wziąć na siebie pewne ciężary, aby ulżyć Domowi i A. A. J. i w ten sposób przyczynić się do stworzenia lepszych warunków korzystania z Domu dla przyszłych pokoleń akademickich. Pod tym względem miało obecnie pokolenie studentów dobry wzór w swych starszych kolegach, którzy niejedną ofiarę ponieśli dla domu, wiedząc, iż sami z niego korzystać już nie będą.

Niestety, młodzież studencka nie okazała zrozumienia dla tej sprawy, zaś organa, zarządzające Domem z ramienia A. A. J. nie potrafiły w tej mierze uświadomić młodzieży akademickiej, uciekając się często w imię dobra Domu do zupełnie niewłaściwego i denerwującego młodzież postępowania. Ponadto w ciągu tego roku, wobec niecierpiącej zwłoki konieczności spłacania zobowiązań z tytułu wybudowania Domu, A. A. J. musiało do minimum skurczyć budżet pomocy dla studentów, co jeszcze bardziej potęgowało zdenerwowanie w szeregach studenckich. Prawdą jest, że w wyniku tego wzajemnego, rok cały trwającego, niezrozumienia się, miały miejsce pewne incydenty, które odbiły się przykrem echem w społeczeństwie. Lecz byłoby błędem sądzić, iż to właśnie wywołało obojętność społeczeństwa względem A.A.J., a tem samem względem swej studenterji. Bo oto we Lwowie oddział A. A. J. na Małopolskę Wschodnią również narzeka w opublikowanej w „Chwili" odezwie na niebywałą i nie dającą się usprawiedliwić bierność społeczeństwa w akcji niesienia pomocy młodzieży studjującej. Dlatego też bylibyśmy raczej skłonni mniemać, iż powody tej szkodliwej bierności społeczeństwa tkwią w objektywnych warunkach gospodarczego bytu społeczeństwa żydowskiego w Polsce, nasuwających najbardziej ponure refleksje, wzmagających jeszcze pesymizm, zasiany przez rządy Wł. Grabskiego i doprowadzających nawet energiczne jednostki, nawet całe gminy żydowskie do rezygnacji i bezsilnego opuszczenia rąk.

Jeśli wszakże istotnie gospodarcza niedola żydostwa polskiego jest przyczyną tego braku zainteresowania dla losów podrastającej inteligencji zawodowej, powołanej, jak każda zresztą inteligencja zawodowa, — do spełnienia doniosłych funkcyj narodowych, byłby to objaw nader zastraszający, gdyby nie minął w czasie znacznie krótszym, aniżeli czas, w ciągu którego trwał. Naród żydowski nie należy do młodzików w rodzinie narodów. Przeżył on już niejedną chwilę, ba! niejedno stulecie w warunkach najgorszych, jakie sobie tylko można wyobrazić. Ale naród nasz ostał się wobec najgorszych prześladowań, przetrwał zwycięsko najgorsze chwile, przeżył niejednego ze swych ciemięzców, ponieważ nigdy dotąd nie popadał w rozpacz, ponieważ zawsze pamiętał o swych obowiązkach wobec przyszłości i dbał należycie o młode pokolenia.

W obecnym momencie dziejowym og. sytuacja narodu żydowskiego jest znacznie lepsza, aniżeli w jakimkolwiek okresie z poprzedzających 20 stuleci. Narodowi żydowskiemu świtać poczyna jutrzenka lepszej przyszłości. Pochylone pod ciężarem wiekowych prześladowań barki żyda wyprostowują się, wzrok odzyskuje siłę, ręce nabierają pewności. To też obecnie bardziej niż kiedykolwiek społeczeństwo żydowskie niema powodów i nie powinno opuszczać rąk w żadnej dziedzinie pracy narodowej, zaś źródłem odwiecznego optymizmu żydowskiego znów stać się winny gminy żydowskie, będące od wieków opoką żywotności narodu żydowskiego.

Niedawno „Auxilium Academicum Judaicum" opublikowało odezwę do gmin żydowskich, wzywającą je do spełnienia obowiązku, ciążącego na gminach wobec młodzieży akademickiej. Jesteśmy przekonani, że ogólne otrzeźwienie, że powrót do optymizmu, tej krynicy żywotności żydowskiej, który musi nastąpić już w najbliższym czasie, spowodują także, iż apel „Auxilium Academicum Judaicum" nie pozostanie w gminach żydowskich bez należytego oddźwięku. Tak bowiem, jak jest dotychczas, dalej być nie może!

X.

Z dziejów Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich we Lwowie

II*)

Towarzystwo Żydowskich Studentów Filozofji U. J. K.

Smutne było w latach 1919-21 położenie żydowskiej młodzieży akademickiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Z rozmaitych przyczyn politycznych i formalnych przed dużą jej częścią podwoje Wszechnicy były zamknięte, a ta drobna garstka młodzieży męskiej, którą przyjęto, była izolowana i jakby murem chińskim od młodzieży polskiej oddzielona.

Podczas gdy młodzież polska po codziennych uniwersyteckich zajęciach, udawała się do swoich organizacyj zawodowych i samopomocowych, gdzie mogła zawodowo i naukowo się wyżywać i znaleźć też pomoc w ciężkich warunkach bytu, to dla młodzieży żydowskiej do jednych organizacji, jak Bratnia Pomoc i Czytelnia Akademicka zamknięty był wstęp klauzulą narodowościowo-wyznaniową, w innych zaś bardziej „liberalnych" organizacjach niezbyt gościnne młodzież żydowską przyjmowano i nie rzadko poznać jej dawano, iż chętnieby z jej obecności zrezygnowano.

Wśród ogółu żydowskiej młodzieży akademickiej najbardziej może swe smutne położenie odczuwał student filozofji. Medyk żydowski od lat już miał własną organizację zawodową, zaś student prawa nie odczuwał narazie jeszcze tak dotkliwie potrzeby zrzeszenia się. Jedynie tylko student filozofji, choć pracował w warunkach, w których organizacja zawodowo-samopocowa tak bardzo była konieczną, organizacji takiej nie posiadał.

W sali wykładowej prof. Dr. Schorra mówiono często o stworzeniu seminarjum historji żyd. względnie „Koła miłośników historji żyd." Sprawa jednak przez dwa lata nie przybierała konkretnych form.

W końcu jednak zwyciężyła myśl zdrowa; dnia 21 stycznia 1922 r. pojawiło się na jednej z tablic ogłoszeń Uniwersytetu zawiadomienie następującej treści: W sprawie założenia Organizacji Zyd. Studentów Filozofji zaprasza się kolegów na zebranie dyskusyjne, które odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 10.30 przedpołudniem w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. św. Teresy 26a.

Rzeczywiście też następnego dnia zebrało się w Żydowskim Domu Akademickim grono

*) Pierwszy z serji artykułów o Żyd. Stow. Akad. we Lwowie drukowany był w № 9 (wrzesień) „Trybuny Akademickiej". Red.

studentów. Wywiązała się dyskusa, w której zarysowały się dwa kierunki, jeden wątpiący w możliwość stworzenia organizacji i kwestjonujący jej potrzeby—drugi—odczuwający pozytywną jej wartość i wierzący w swe siły. W końcu wybrano Komitet Organizacyjny któremu poruczono opracowanie projektu statutu i zwołanie w najkrótszym czasie Konstytuującego Walnego Zgromadzenia.

Istotnie już dnia 5 lutego odbyło się Konstytuujące Walne Zebranie Tow., na którem po dłuższej dyskusji ustalono program pracy Tow. oraz uchwalono statut. Następnie dokonano wyboru Zarządu, na którego czele, jako pierwszy prezes Tow. stanął kol. Dr. M. Starer. W ten sposób powstała reprezentacja żydowskich studentów filozofji, która podjęła się trudnego zadania zabezpieczenia kolegom niezbędnych środków pomocy naukowej i materjalnej. A zadanie istotnie było trudne. Przedewszystkiem należało wystarać się o legalizację Władz uniwersyteckich. co wówczas nie należało do rzeczy łatwych. Pozatem nie posiadano też najkonieczniejszych warunków normalnej pracy, a mianowicie lokalu i środków finansowych. Z pomocą jednak nowopowstałej placówce akademickiej pospieszył Prof. Dr. Mojżesz Schorr, który zgodził się objąć godnośc pierwszego Kuratora Towarzystwa. Przy nader wydatnej pomocy swego Kuratora Tow. krok za krokiem zdobywało warunki normalnego rozwoju. Już Zarządowi kol. Dr. Starera udało się uzyskać legalizację statutu oraz subwencję Żyd. Kom. obywatelskiego.

Ale wkrótce Tow. stanęło wobec zadań nadwyraz ciężkich. Z końcem października 1922 r., a więc w ośm niespełna miesięcy od powstania Tow., rozpoczęła się na Uniwersytecie wielka akcja za wprowadzeniem „numerus clausus". Żydów usunięto z pracowni i seminarjów, a nawet ogłoszono strajk dla przeprowadzenia antysemickich postulatów. Razem tedy z innemi organizacjami akademickiemi stanął Zarząd w obronie praw żydowskiej młodzieży do kształcenia się. Gdy zaś po pewnym czasie umysły się uspokoiły, przystąpił Zarząd do konkretnej pracy.

Rozbudzono w Towarzystwie bujne życie naukowe, które mogło było w przyszłości wydać poważne rezultaty. Niestety jednak fermenty polityczne, jakie w następnych latach ogarnęły tutejsze żydowskie środowisko akademickie, wdarły się i do naszego Towarzystwa. Nowe Zarządy wybierane w latach następnych, miast pójść po drogach wytkniętych przez dwa pierwsze Zarządy, absorbowały swoją energję na wewnętrzne konflikty i tarcia polityczne, które nie będąc zgodne z potrzebami i celami Towarzystwa szkodę mu tylko przyniosły.

Towarzystwo z dniem każdym coraz bardziej upadało, na szczęście jednak po dwa i pół letnim okresie upadku, w styczniu 1926 r. zdrowy rozsądek wziął górę i Tow. znów stanęło na mocnych podstawach pracy realnej Od tego czasu datuje się wspaniały rozwó Towarzystwa.

Pierwszym czynem, jakim pochlubić się mógł wybrany wówczas Wydział, było uzyskanie odpowiedniego lokalu dla Towarzystwa. Lokal T-wa mieścił się dotąd w Żydowskim Domu Akademickim, w małej izdebce, dzielonej z innymi Związkami zawodowemi. Wszelka praca pośród takich warunków z góry była wykluczoną. Po długich dopiero trudach udało się Wydziałowi T-wa uzyskać bezinteresownie od Przełożeństwa Żyd. Gminy wyznaniowej we Lwowie lokal, mieszczący się w realności gminnej, przy ul. Św. Stanisława l. 6.

W istocie od tej chwili życie w Towarzystwie poczęło w szybkiem tempie się rozwijać.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych stało się Towarzystwo wśród studentów filozofji nader popularnem. Dzięki specjalnie podjętej akcji werbunkowej, powiększyła się liczba członków zwyczajnych T-wa w trójnasób. I tak ogólna ilość członków wyniosła w r. 1925.26—360.

Celem zapewnienia stałych dochodów Tow., rozpoczął zarząd akcję werbowania członków wspierających. Akcja ta już w swych zaczątkach mogła się poszczycić pozyskaniem 88 członków wspierających.

Bardzo trudny stan materjalny żyd. stud. filozofji starało się Tow. załagodzić przez Biura Pośrednictwa Pracy. Niestety jednak akcja ta spotkała się z minimalnym oddźwiękiem u społeczeństwa.

Wydział udzielał członkom T-wa długo- lub krótko-terminowych pożyczek na zapłacenie różnych taks uniwersyteckich lub jako pomoc w utrzymaniu się. Ogółem udzielono pożyczek 100 kolegom w ogólnej kwocie 1.275 zł. i 15 dol.

Niemniejsze starania położył Wydział około pracy kulturalnej T-wa. W realizowaniu szeroko zakrojonych planów, w pierwszym rzędzie uporządkowano bibljotekę T-wa. Celem powiększenia bibljoteki zakupiono nowych 48 książki (45 tomów). Pozatem urządził Wydział „Tydzień książki", zwracając sie do inteligencji i księgarń z prośbą o zaofiarowanie bibljotece T-wa dzieł naukowych. Akcja ta przyniosła 102 książki.

W roku akad. 1926/27 Tow. powiększyło swój lokal, uzyskało bowiem od gminy żydowskiej jeszcze jadno duże pomieszczenie, graniczące z dotychczasowym lokalu. W roku tym ilość członków zwyczajnych osiągnęła rekordowa liczbę 501. Za względu na ogromnie rozgałęzioną pracę, działalność Zarządu musiała się skoncentrować w komisjach zaś praca naukowa—w sekcjach. Ogromnie wzrosła również ilość członków wspierających, w szeregach których znaleźli się wszyscy doktorzy filozofji i całe nauczycielstwo. W tymże roku ilość książek zwiększyła się o 241 dzieł w 253 tomach Ponadto otwarta została czytelnia czasopism.

Dnia 11 maja 1927 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow., na którem dokonano doniosłych zmian w statucie, przeobrażające Tow. w organizację o celach czysto naukowych, podczas gdy dotąd zajmowało się ono również samopomocą. Ta zmiana statutu stała w związku z powstaniem we Lwowie „Auxilium Academicum Judaicum" i ze staraniami w kierunku utworzenia „Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów U. J. K." Niestety, dotąd „Wzajemna Pomoc" nie została zalegalizowana.

Tow. Żyd. Studentów Filozofji rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, które tem szybciej się urzeczywistnią, im szybciej wszelkie agendy samopomocowe przejęte zostaną przez czekającą na legalizację Wzajemną Pomoc Studentów-Żydów U. J. K.

Lwowianin

Sport, dancing i degradacja inteligencji

Uwagi kol. E. Lewina w październikowym numerze „Trybuny Akademickiej" na temat degradacji inteligencji mogłyby sprawić w pierwszej chwili, wrażenie, jakby ich autor sam niezbyt serjo brał swoje wywody. Na takie mniemanie nie pozwalają jednakże pewne namiętne akcenty, jakie przebijają w artykule i każą wierzyć w szczerość poglądów autora.

Dwa czynniki, twierdzi kol. Lewin, są powodem degradacji inteligencji. Jeden — to rozwój idei socjalistycznych z ich materjalistyczną filozofją i pogardą dla pierwiastka idealnego, drugi — to rozwój sportu i dancingomanja.

Dwa te czynniki, według autora, tylko na pozór nie mają nic wspólnego ze sobą, w rzeczywistości zaś są różnemi stronami tego samego medalu, jednako bowiem wyrażają krańcowy materjalizm. Historja upadku inteligencji przedstawia się następująco: „Z dniem, gdy prasa poczęła się rozpisywać o kopnięciach piłki lub uderzeniach pięści różnych dobrze zbudowanych i należycie odkarmionych sportowców lub też o nowoczesnych tańcach i o międzynarodowych zjazdach nauczycieli tańców... inteligencja otrzymała cios potężny, po którym nie tak łatwo przyjdzie jej znów stanąć na nogi. Konstrukcja jest, jak widać, nader prosta. W konsekwencji tylko brak jest stwierdzenia, że trener bokserski jest winowajcą zapoznania myśliciela, zaś sprawozdawca dziennikarski ponosi moralną odpowiedzialność za niedolę profesora uniwersytetu.."

Szczęśliwi Kameloci Jego Królewskiej Mości Mózgu! Pochwycą oni zapewne w lot rozumowanie tak nieskomplikowane. Dla nas, potomków w prostej linji rozbawionej i rozwrzeszczonej małpy, jest ono, przyznajemy, — nie do pojęcia.

Wydaje nam się, że jednak ten Mózg jest więcej wart, aniżeli to myślą ci, którzyby nam chcieli wmówić, że położyć go może na obie łopatki wzmianka w gazecie i to jeszcze wzmianka o zjeździe nauczycieli tańca.

Inteligecja miała prasę całkowicie na swe usługi i jeśli ją straciła, to nie przez socjalizm, sport etc. Zarówno upadek intelektualizmu, jak i rozwój idei socjalistycznych, sportu i dancingomanja są zjawiskami niezależnemi od siebie, ale zależnemi od czynnika trzeciego, potężniejszego. Jest on niczem innem, jak zmianą klimatu pojęć, duchem czasu Nr. 1920—30. Z nastaniem tego okresu w łaskawszych warunkach rozwoju znalazł się socjalizm, dancing i sport, w surowszych zaś ujrzał się kult intelektu, tak bujnie dotychczas rozkrzewiony. Zjawisko analogiczne do tego, jak ze zmianą szerokości geograficznej znika sosna, a zjawia się drzewo palmowe, przyczem nikt nie twierdzi, że zniknięcie pierwszej jest właśnie prostym skutkiem pojawienia się drugiego. Czy zaś stało się dobrze, czy źle—to już zupełnie inna sprawa.

Poza rozumowaniem, zwalającem niejako odpowiedzialność za upadek inteligencji na sportowców i dancingomanów, zdziwienie budzi połączenie przez autora pod jednym szyldem socjalizmu i sportu z jednej strony, a sportu i dancingu z drugiej. Co ma socjalizm do sportu? Na koncepcję wspólnej materjalistycznej podstawy nie można się zgodzić. Sport nie jest materjalistyczny, chociaż ma za przedmiot ciało ludzie. Nie tyle właściwie za przedmiot, ile za narzędzie. Sport jest prądem czysto idealistycznym, jest romantyczną donkiszoterją, poezją bezcelowego, abstrakcyjnego wysiłku, stanowiącą właśnie ucieczkę od materjalizmu epoki. Jego bezcelowość jest pierwiastkiem dematerjalizującym go do takiego stopnia, do jakiego często daleko intelektualizmowi, który niesłusznie chce idealizm zmonopolizować dla siebie. Wystarczy zresztą przypomnieć stanowisko związków socjalistycznych w tej sprawie. Ustąpiły one przed sportem dopiero z konieczności, zaś początkowo ustosunkowały sią do niego wręcz wrogo, właśnie dla jego romantycznego charakteru, osłabiającego u młodzieży robotniczet zapał do walki o polepszenie warunków bytu. Kraje najbardziej sportowe, jak Finlandja. Anglja, Stany Zjednoczone, kraje skandynawskie wcale nie mogą się poszczycić nadmiernym kultem so-

cjalizmu. Tyle więc w sprawie socjalizmu i sportu.

Z drugiej strony zastrzeżenie najdalej idące budzić musi bezkrytyczne ściąganie pod jeden płaszczyk pojęć sportu i dancingu. Autor mówi o tem tak, jakby to były rzeczy identyczne. Już nawet nie dwie strony tego samego medalu, ale wogóle niema różnicy. Jako pozostałość z czasów wszechwładzy intelektualizmu i wyraz tęsknoty do dobrych czasów, kiedy to sportu nie było, tłucze się jeszcze u niektórych przedstawicieli inteligencji taki urągliwy stosunek do niego. Zwykle nie wiedzą oni dokładnie, co to jest sport i w ich pojęciu sprowadza się on do błazeństw cyrkowego widowiska pięściarskiego.

W tych warunkach możliwe jest identyfikowanie najbardziej typowego przejawu degeneracji współczesnej w jej formie najjaskrawszej, degeneracji seksualnej, z ruchem, który jest najzdrowszym i pięknym wyrazem reakcji przeciw temu.

A poza tem wszystkiem czy obecny stan rzeczy jest doprawdy tak groźny dla świata? Albo, zostawiwszy ludzkość w spokoju, czy fakt sprowadzenia intelektualizmu z niebosiężnego stanowiska, jakie dotychczas w naszem społeczeństwie zajmował do poziomu równego innym czynnikom kultury, jest rzeczywiście tak zły? Że ten harmonijny układ jest gorszy od dawniejszego, w to każe przynajmniej wątpić przykład środowisk tak potężnych i zdrowych, jak angielskie lub amerykańskie, gdzie zupełnie brak kultu intelektualizmu.

Nie trzeba zapominać, że z postaci małpiej do swej obecnej człowiek doszedł nietylko przez ewolucję mózgu, ale też i przez ewolucję ciała i, jeśli chce utrzymać rezultaty tego rozwoju, to musi położyć nacisk nietylko na uprawę kultury umysłowej.

W przeciwnym bowiem razie grozi mu scherlenie i wskutek tego rzeczywiście upodobnienie się do małpy, tylko że nawet nie rozbawionej i rozwrzeszczonej, a schorowanej słabej i smutnej.

Z. Braude

Ze wstrętem i pogardą

Źle się dziać poczyna w naszym świecie akademickim. Coraz częściej spotykamy się z objawami, które już nie dadzą się usunąć perswazją i walką przekonań, które świadczą już nie o braku wychowania społecznego lub o innych wadach pewnych odłamów młodzieży akademickiej—nad czem możnaby było ubolewać, ale co dałoby się może wytłumaczyć pewnemi objektywnemi okolicznościami, Objawy, o których tutaj mówię, wręcz przeciwnie, świadczą o daleko posuniętej złej woli, z którą można walczyć i którą można wytępić tylko radykalnemi cięciami, tylko usunięciem poza granice naszego życia akademickiego tych elementów jakie tę złą wolę wykazują i jakie nie gardzą żadnym środkiem dla niszczenia naszych placówek—podstawy bytu setek studentów.

Przed kilku miesiącami Niezależny Związek Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie“ w Krakowie, którego odpowiednikiem w Warszawie jest akademickie koło „Pochodnia“, opublikował odezwę do żydowskiej młodzieży akademickiej, nawołującą do zniszczenia Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce. Jednem z haseł tej odezwy było dosłownie: „Musicie nam pomóc w walce przeciw C. K. W.“ Ta odezwa, w której głupota i demagogja godnie konkurowały z wyraźnie zaznaczonemi złą wolą i wallenrodyzmem na terenie akademickim, nie wywołała ze strony organizacyj akademickich żadnej reakcji, przywykliśmy już bowiem do perfidji i brutalnej obłudy — z tamtej strony.

Ale ostatnio zdarzył się w Warszawie wypadek niesłychany, nad którym nie wolno już przejść do porządku dziennego i który, jak się już rzekło wyżej, zmusi ogół młodzieży akademickiej do usunięcia zła radykalnemi cięciami, Wypadek, o którym mówię, przedstawia się w krótkości, jak następuje:

Sąd Koleżeński Wzajemej Pomocy Stud. Żyd. U. W. wydał w pewnej sprawie wyrok, skazujący członka „Pochodni“ na zawieszenie w prawach członka Wzajemnej Pomocy Stud.-Żydów U. W. na przeciąg 6 miesięcy. Przewodniczący kompletu sądzącego, po odczytaniu wyroku pouczył skazanego, iż przysługuje mu prawo apelacji. Zdawaćby się mogło, że wyrok, choć ciężki, będzie—jak to zawsze dotąd miało miejsce—uszanowany, że strony, które uznają wyrok za niesłuszny, szukać będą sprawiedliwości na normalnej, godziwej drodze apelacji. Zdawaćby się mogło, że przecież nikt nie ośmieli się kwestjonować bezstronności sędziów. Zresztą, naprawdę, żadnemu szanującemu się człowiekowi na myśl nawet przyjśćby nie mogło, aby w stowarzyszeniach akademickich z powodu wyroku sądu koleżeńskiego, choćby najbardziej surowego, przyjść mogło aż do ekscesów i aż do publicznego podważania autorytetu tego sądu.

Niestety, akademickie koło „Pochodnia“ i jego członkowie zrobili wszystko, aby prze-

konać społeczność akademicką i całe społeczeństwo, że nie masz rzeczy, którąby się z ich strony mogła spodziewać szacunku, że niemasz tak niegodziwego środka, jakiegoby nie użyli dla osiągnięcia swego celu, którym jest zniszczenie żydowskiego ruchu akademickiego.

Już w czasie odczytywania wyroku Sądu Koleżeńskiego jeden z członków „Pochodni", któremu niedawno Sąd ten okazał dużą wyrozumiałość, ośmielił się krzyknąć: „Hańba, precz z sądem faszystowskim!". Gdy zaś odczytana została sentencja wyroku, zgromadzona na sali banda członków „Pochodni" rzuciła się ku stołowi sędziowskiemu, wykrzykując: „łajdaki, bandyci", znieważając w najordynarniejszy sposób Sąd, wygrażając sądowi pięściami, a nawet usiłując czynnie znieważyć członków kompletu sędziowskiego. W podobny sposób potraktowano rzecznika oskarżenia, któremu ponadto zarzucano, iż otrzymał on wynagrodzenie za podjęcie się oskarżenia.

Nie będziemy na tem miejscu kwalifikowali tego łobuzerskiego zachowania się członków „Pochodni". Instytucja sądów honorowych cieszy się w całem społeczeństwie i wśród młodzieży akademickiej tak wielkiem poważaniem i zaufaniem, iż nie może budzić żadnych wątpliwość, po czyjej stronie stanie cała opinja. Ale chcielibyśmy zwrócić uwagę na tę ważną okoliczność, iż to, co zaszło na Sądzie Koleżeńskim nie było bynajmniej odruchem oburzenia, nie wypływało ze szlachetnych pobudek, a było zorganizowaną i dobrze wyreżyserowaną burdą, chociaż wątpić należy, czy burda wyjdzie na korzyść jej organizatorów i uczestników. Za tem twierdzeniem przemawia fakt, iż na sali obrad przez całą noc pozostawali członkowie „Pochodni", stosujący się ściśle do „rozkazów", wydawanych im na miejscu przez owego osobnika, któremu niedawno w jego własnej sprawie sąd koleżeński okazał tyle sprawiedliwości i wyrozumiałości. Ale i inny fakt świadczy o tem. Następnego dnia po ogłoszeniu wyroku, wśród młodzieży akademickiej kolportowano ulotkę, podpisaną przez Z. A. M. „Pochodnia", w której, obok pomieszanych ze sobą najrozmaitszych spraw, nic wspólnego ze wzmiankowanym wyrokiem nie mających, obok ordynarnych zwrotów i brutalnych napaści na sędziów z powodu ich przekonań politycznych, obok gołosłownych oskarżeń pod adresem różnych ludzi i wrogiej organizacji ideowej o „łajdactwo", „bezprawie" i „korupcję", znajdują się następujące zwroty, dotyczące Sądu Koleżeńskiego: „Dotychczasowy system samowoli faszystowskiej i zdrady interesów akademickich... został ukoronowany przez niebywały w dziejach ruchu akademickiego wyrok, *który zgóry był ukartowany*...";„jedyną odpowiedzią na *haniebny wyrok*... musi być skonsolidowana walka szerokich mas niezamożnych młodzieży akademickiej..."; „Precz z *wyzyskiwaniem Sądów Koleżeńskich dla porachunków partyjnych*!".

Czyż potrzebujemy zaopatrywać zacytowane zwroty komentarzami? Czy po tej odezwie „Pochodni" trzeba jeszcze komuś tłumaczyć, do czego „Pochodnia" zmierza? Czy po tem wszystkiem, o czem pisaliśmy wyżej, zachodzi jeszcze konieczność tłumaczenia młodzieży akademickiej, że dla utrzymania przy życiu żydowskiego ruchu akademickiego musimy zdobyć się na operację wycięcia z organizmu stowarzyszeń akademickich tego ropiejącego wrzodu, któremu na imię „Pochodnia"? Obawiamy się, że będziemy raczej zmuszeni przestrzegać młodzież akademicką przez zbyt gwałtownemi. a tem samem nierozważnemi odruchami przeciwko tym, którzy pozwolili sobie na tak łobuzerskie wybryki i na takie zlekceważenie całej społeczności akademickiej.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, powołane instancje akademickie będą teraz musiały zająć się dokonaniem pewnych radykalnych cięć, celem usunięcia z życia akad. elementów rozkładowych, Na tem miejscu chcemy dać wyraz przekonaniu, że ta operacja okaże się dla żydowskiego ruchu akademickiego brzemienną w błogosławione skutki. Chcemy także wyrazić głębokie przekonanie, że wzmiankowane instancje akademickie cieszyć się będą w tej mierze pełnem poparciem całej młodzieży akademickiej, która ze wstrętem i pogardą odwróci się od brutalów i łobuzów.

Br.



Wiadomości

Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

Nowe wydawnictwa Uniwersytetu i Bibljoteki Uniwers.

Ukazał się drugi zeszyt 4 roku (14 zeszyt ogólnego zbioru) kwartalnika Bibljoteki „Kirjath Sefer“. Zeszyt zawiera najnowsze wiadomości o rozwoju Bibljoteki, bibljografję obejmującą 560 pozycyj za ostatnie trzy miesiące roku 5687 i szereg prac o rękopisach Bibljoteki. Bibljoteka opublikowała obszerny katalog hebrajskiej literatury pięknej za ostatnie 200 lat, którego szczegółowe omówienie odkładamy do następnego numeru „Wiadomości, oraz katalog podręczny literatury pedagogicznej.

Jako IV tom „Pism Uniwersytetu i Bibljoteki“ (Scripta Universitatis) ukazał się drugi tom prac Instytutu Judaistycznego w objętości 308 stron. Na treść składają się prace profesorów Instytutu: Rab. Assafa (responsa gaonów), J. Epsteina (Halacha R. Dosa), G. Szaloma (z dziejów Kabały przed Zoharem) i I. Davidsona (teksty poety karaickiego Mojżesza b. Abrahama). Oba tomy prac Instytutu są do nabycia w księgarni Ewer, w Warszawie, Tłomackie 6/8. Z poprzednich dwuch tomów tom matematyczny jest już wyczerpany, tom orjentalistyczny jest jeszcze do nabycia w niewielu egzemplarzach.

Statystyka Bibljoteki

Statystyka przeprowadzona na początku roku 5688 wykazuje skatalogowanych dzieł 134878 w 169127 tomach. W ciągu roku 5687 przybyło 27810 dzieł w 36274 tomach. Wypożyczono czytelnikom 49857 tomów. Wedle języków wypożyczone książki rozpadają się na: hebrajskie—43%, niemieckie—20,25%, rosyjskie—10,5%, żydowskie—10,25%, angielskie—9,25%. Od 1. stycznia 1925 roku t.j. w ciągu dwuch lat i 9 miesięcy liczba tomów w Bibljotece podwoiła się.

Nabytki Bibljoteki Uniwersyteckiej w ciągu lata 1927 roku

Bibljoteka zwraca ostatnio dużo uwagi na dział rękopisów i manuskryptów. Dział ten wzbogacił się w okresie sprawozdawczym dzięki poważnemu darowi p. Natana Kapłana, który przekazał Bibljotece siedem cennych rękopisów o wielkiej wartości naukowej, gdyż wykazują one odchylenia od innych znanych rękopisów tychże dzieł i posiadają ciekawe marginalja. Wielki zbiór autografów i portretów Dra Abrahama Schwadrona powiększył się o szereg listów znakomitych żydów. Wśród nich zasługuje na uwagę list Prof. Schapiry z Heidelberga, który zapoczątkował ruch na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie jeszcze w roku 1882. Towarzystwo nasze przekazało listy hebrajskie Rab. Samsona Rafaela Hirscha (ze zbiorów D-ra Chazanowicza) oraz fotografię I. L. Pereca z drugostronnym jego listem (dar Dra Gelibtera z Zamościa).

Rząd francuski ponownie zaofiarował Bibljotece szereg podstawowych dzieł francuskich: „Historji Francji“ Hannoteaux w 11 tomach. „Encyklopedję nauk klasycznych“ Lauvanda i „Encyklopedję archeologji“ Enlarta.

Za pośrednictwem Dra Liebmana w New-Yorku otrzymał Oddział Medyczny szereg pierwszorzędnych dzieł encyklopedycznych z zakresu chirurgji, higjeny socjalnej i patologji anatomicznej. „Hadasa“ przekazała Oddziałowi Medycznemu swą Bibljotekę szpitalną, czem przyczyniła się do skompletowania szeregu czasopism lekarskich.

Dr. Jarcho ufundował w Bibljotece specjalny dział dla sportu i wychowania fizycznego. Książki zostały nabyte za poradą specjalistów i pierwszy ich transport przybył już do Jerozolimy.

W związku z rozwojem prac geologicznych na Uniwersytecie, Bibljoteka otrzymała komplet wydawnictw Department of Interior U. S. Geological Survey.

Bardzo poważne dary przesłał Komitet w Rzymie, m. in. liczne włoskie judaica.

Straty Uniwersytetu podczas trzęsienia ziemi

Bibljoteka nie poniosła podczas trzęsienia ziemi prawie żadnych strat, natomiast poważnie ucierpiały niektóre budynki na górze Scopus. Jak jednak głoszą otrzymane przez T-wo wiadomości, wszystkie straty zostaną wkrótce pokryte. Towarzystwo nasze przekazało na cele odbudowy 1000 dolarów. Wzajemna Pomoc Studentów-Żydów Uniw. Warsz. zapoczątkowała akcję na ten sam cel i jako pierwszą sumę wpłaciła 100 zł.

Ruch książek w Tow. Przyjaciół U. H. w ciągu lata 1927 r.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy zakatalogowano 628 dzieł i broszur w 731 tomach, z czego dużą część stanowią dary wydawców żydowskich. W ciągu tego czasu wysłano do Palestyny 926 dzieł w 1258 tomach i oprawio-

ne 237 tomów. Ogółem od początku działalności T-wa otrzymano 25.775 tomów, wysłano 22.779 tomńw, oprawiono 9936 tomów.

Wydawcy żydowscy dla Bibljoteki Jerozolimskiej

Wzmogła się ostatnio akcja zbierania nowości wydawniczych hebrajskich i żydowskich dla Bibljoteki. W ciągu ostatnich czterech miesięcy wysłano 150 listów z prośbą o przesłanie wydawnictw, otrzymano w tym czasie przeszło 250 tomów. Należy podkreślić, że wszyscy wydawcy odnoszą się życzliwie do naszej pracy. Dotychczas mieliśmy do zanotowania tylko jeden fakt kategorycznej odmowy przez firmę Jakukson i Goldberg. W szczególności wiele wydawnictw zaofiarowały firmy: Brzoza, Central, Freid, Gitlin, Goldfarb, Kleckicn, Kultur-Liga, Rom (w Wilnie) etc. etc. Wszystkim wydawcom składamy w tem miejscu raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

Wszystkie otrzymane nowe wydawnictwa T-wo oprawia, kataloguje i przesyła w paczkach poleconych do Jerozolimy, gdzie są one zamieszczane w Kirjath Sefer, kwartalniku bibljograficznym Bibljoteki. Leży zatem w interesie samych wydawców, aby jaknajprędzej przesyłali swe wydawnictwa do naszej Centrali Warszawskiej.

Zwolnienie T-wa od podatku spadkowego

Ministerstwo Skarbu zwolniło nasze T-wo od zapłacenia 1100 złotych podatku spadkowego od Bibljoteki zmarłego w ub. r. Dra Glassa w Tomaszowie, który swój księgozbiór zapisał Uniwersytetowi Jerozolimskiemu. Ministerstwo uznało bowiem, że T-wo ma zadanie popierania nauki, a jako takie jest wolne od podatku z otrzymywanych drogą testamentarną darów. Należy podkreślić ten fakt jako jeden z objawów sympatji, stale okazywanej przez sfery rządowe i naukowe polskie naszemu T-wu i sprawie Uniwersytetu Jerozolimskiego.

Pomoc Towarzystwa dla Techniki w Hajfie

Na ostatniem swem posiedzeniu Zarząd Towarzystwa w rezultacie konferencji z przedstawicielami młodzieży akademickiej w Hajfie postanowił przyjść z pomocą bibljotece Techniki w Hajfie przez przekazywanie jej dzieł z zakresu techniki (w porozumieniu z Bibljoteką Jerozolimską), oraz przez zaabonowanie kilkunastu niemieckich pism technicznych.

Wizyta p. Abrahama Yaariego

Przed dwoma miesiącami bawił w Polsce jeden z współpracowników Bibljototeki p. Abraham Yaari, który przemawiał publicznie o Bibljotece, oraz udzielił szczegółowego interview w tej sprawie „Nowemu Dziennikowi“ *). Podczas swego pobytu p. Yaari nabył dla Bibljoteki dwa cenne rękopisy, oraz szereg rzadkich dzieł.

Dary instytucyj naukowych polskich

Akademja Umiejętności w Krakowie przesłała nam kilkanaście swych wydawnjctw, m. i. Biuletyn Międzynarodowy, Sprawozdania z Posiedzeń i Rozprawy za ostatnie 3 lata.

Uniwersytet Lubelski w drodze wymiany przesłał wszystkie swe wydawnictwa w liczbie 23 tomów.

Ministerstwo W. R. i O. P. przesłało komplet swych wydawnictw pedagogicznych.

Zbiór odbitek matematycznych

Bibljoteka Domu Akademickiego w drodze wymiany przesłała nam duży zbiór odbitek matematycznych z „Mathematische Zeitschrift“ i „Mathematische Annalen“ w liczbie 260 broszur.

Docenci Uniwersytetu Warszawskiego oraz matematycy grupujący się koło Seminarjum Matem. U. W. przesłali odbitki swych prac, publikowanych przeważnie w Fundamenta Matematica. Otrzymaliśmy prace p. p. A. Rajchmana, B. Knastra, S. Saksa, A. Tarskiego, A. Lindenbauma, A. Zygmunda, K. Zarankiewicza, A. Walfisza.

---

*) Wywiad ten przedrukowaliśmy w № 9 „Trybuny Akademickiej“.

זייטיקן און בייקומען דורך איבערגעבנהייט און מסירת־נפש פון די בויער.

ער איז טיף איבערצייגט און גלויבט, אז דער שטארקער פאלקס־ווילן וועט צעברעכן די גרויסע שטיקער אייז, וואס האבן זיך אנגעזאמלט, אז נישט מארגן אדער איבערמארגן וועט די מלוכה געבויט ווערן, אז ס'איז אבהענגיק פון די כוחות. וואס וועלן זיך דערצו נעמען.

ווייט, זייער ווייט, געפינט זיך דער פארט. וועלכן מיר זוכן מיט דער גאנצער נשמה, אבער פאר א טויזנטיאריקן וואנדערער דארף קיין שום לאנגער וועג נישט זיין צו לאנג.

* *

*

היינט צו טאג, ווען מען פייערט 2 גרויסע יום־טובים: 30 יאר ציוניזם און 10 יאר באלפור־רעקלאראציע טארן מיר נישט פארגעסן די קליינע בראשור פון ד"ר פינסקער, וועלכע האט געמאכט א איבערקערעניש אין יידישן לעבן, און וועלכע האט געלייט די ציגל צום פונדאמענט פון דעם פאליטישן ציוניזם, וועלכן הערצל האט פונאנדערגעבויט און פארענדיקט.

נאך 15 יאר פאר הרצלין האט פינסקער געשאפן דעם פאליטישן ציוניזם, האט צוגעגרייט און דורכגעפירט די רעוואלוציע צווישן פאלק, האט אויסגעטרעטן דעם וועג פארן גרויסן זשעני, ד"ר הערצל, וועלכער, נישט חיסנדיק פון דער גרויסער סיזיף־ארבעט פון פינסקער, האט אנגעהויבן אליין די ארבעט פון א"ב.

„זעלבסט־באפרייונג" — איז נישט געווען קיין קאלטער, אויסגערעכנטער־פילאזאפישער ארטיקל, נור א פארצווייפלטער געשריי פון די טיפענישן פון אנגעווייטיקט און אנגעפילט הארץ מיט טרויער און כעס איבער אונזער אינערלעכער און אויסערלעכער געפאלנקייט.

אין פאנטעאן פון אונזערע גרויסע פירער און דענקער, וועט דער אויטאר פון „זעלבסט־באפרייונג" פארנעמען א אנגעזעענעם און חשובן ארט.

מ. פאליאקעוויטש

זיין אַנטשטיין. זעלבסט־הילף הייסט: שטייען אויף דער וואַך פון אייגן לעבן, אָנשטרענגען אַלע כּוחות און טון אַלץ אַליין, כּדי צו פאַרזיכערן זיין אייגענע עקזיסטענץ, זיין גרייט אַראָפּצורייסן די קנעכטשאַפטקייטן, ווען די שעה פון באַפרייונג וועט אויסשלאָגן.

די באַדייטונג פון פּינסקערן באַשטייט דערין, וואָס ער האָט דער ערשטער געוואָלט לעזן דאָס יידישע פּראָבלעם אַלס גאַנצעס, און נישט שטיקלעכווייז. וואָס ער האָט דער ערשטער אָפּגעוואָרפן די מעטאָדן פון פילאַנטראָפּיע פאַר יחידים און געוואָלט אָנהייבן אַ קאָנסטרוקטיווע, געזונטע אויפבוי־ און איבערבוי־פּאָליטיק פאַרן גאַנצן פאָלק, וואָס האָט געוואַגט צו זאָגן דער ערשטער דער גאַנצער וועלט, אַז מיר ווילן זיין אַ פאָלק.

„אונזער גרעסטער אומגליק איז דער, וואָס מיר זענען יידן, און נישט קיין פאָלק״—האָט געזאָגט פּינסקער.

ד״ר פּינסקער איז געקומען צום ציוניזם, אַזוי ווי אַלע שפּעטערדיקע ציוניסטן נישט פון „יידנטום־נויט, נור פון „יידן־נויט״.

ער האָט געהאַלטן, אַז דעם אַנטיסעמיטיזם וועט מען נישט קענען אויסוואָרצלען, כּל־זמן מיר וועלן נישט האָבן קיין אייגן־לאַנד.

פּינסקער געפינט 3 סבּות, וועלכע זענען גורם, אַז מיר זענען מער געהאַסט פון אַנדערע פעלקער. די ערשטע סבּה איז אַ נאַציאָנאַלע און איר וואָרצל ליגט טיף אַריינגעגראָבן אין דער מענטשלעכער פּסיכאָלאָגיע.

אַלע פעלקער — זאָגט פּינסקער — באַציען זיך צו אַנדערע מער־ווייניק גלייך, יעדעס פאָלק האַלט דאָס אַנדערע פאַר מער, אָדער ווייניקער ווערט, אומאָפּהענגיק פון דעם, צי זיי זענען שוואַכערע, אָדער שטאַרקערע.

נאָר די יידן זענען אויסגעשלאָסן פון דער רייע. נאָר די יידן טראַקטירט מען אַנדערש, ווייל אונז פעלן די עלעמענטן פון אַ נאָרמאַל פאָלק: אַ בשותּפותדיקע שפּראַך, מאַכט און לאַנד. די שנאה צו אונז איז איינגעפלאַנצט און איינגעבאַקן געוואָרן צווישן פעלקער אין משך פון דורות און זי איז אַזוי שטאַרק, אַז מען וועט זי נישט קענען אויסוואָרצלען און אַרויסרייסן מיט דער הילף פון אַסימילאַציע אָדער עמאַנסיפּאַציע״. מיר מוזן ווערן—זאָגט פּינסקער—אַ נאָרמאַל פאָלק מיט אייגענער ערד, שפּראַך און מאַכט.

די צווייטע סיבּה פון אונזער אַנאָרמאַלער לאַגע איז אַ פּאָליטישע. אומעטום זענען מיר געסט און דערצו אומגעבעטענע. באַקומען מיר טיילווייזע רעכט, הייסט עס אויסגעבעטלטע און אויסגענייטע פּריווילעגיעס.

דער ייד קען באַקומען פאַר אַ זייער גרויסן פּרייז— איבעררייסן מיט זיין פאָלק — גלייכבאַרעכטיקונג אַלס בּירגער, אָבער קיינמאָל וועט מען אים נישט טראַקטירן, ווי אַנדערע, אַלס מענטש און ייד.

פון די 2 סיבּות, פליסט אַרויס די דריטע, וועלכע איז אַ עקאָנאָמישע.

די יידן בּילדן אומעטום אין האַנדל און אינדוסטריע אַ שטאַרקע קאָנקורענץ פאַר אַנדערע. דעריבער באַגרעניצט מען זייערע רעכט און פרייהייט, מען וואַרפט יי אפילו פאַר, אַז זיי זענען אַ נישט געוווּנטשענער עלעמענט, אַ פיינטלעכער און אַ שעדלעכער.

ווען כּדי צו באַזייטיקן די ערשטע 2 סיבּות גענוגנט צו שאַפן אַ אייגענע היים, כאָטש אויף אַ קליינעם טעריטאָריום און די פראַגע איז געלעזן, איז אָבער די דריטע סיבּה דעמאָלט מעגלעך צו באַזייטיקן. ווען מען וואָלט געקאָנט שאַפן אַן אייגן לאַנד, וואָס זאָל אַריינגעמען אין זיך די מערהייט פון פאָלק, אַן אייגענע מלוכה, אין וועלכער מיר וועלן זיין די בּעל־הבּתּים. און דאָ טאַקע בּלייבּט שטיין פּינסקער פאַרן גרויסן פּראָבּלעם און ער ווייסט נישט, צי דאַרף מען שאַפן אַ היים, וואָס וואָלט נאָר געהאַט אַ מאָראַלישע באַדייטונג, וואָס וואָלט נאָר פאַרטיידיקט דעם כּבוד אין די אויגן פון אַנדערע, ווען ס׳וואָלט זיך אַרויסגעוויזן, אַז די נאַציאָנאַלע היים קען נישט לעזן די פראַגע פון מאַטעריעלן מצב פון די יידן.

און ער פרעגט: צי איז שוין אין אונז גענוג שטאַרק דאָס נאַציאָנאַלע געפיל? ער ווייסט, אַז אין משך פון דורות, זייענדיק אין גלות, אויסשטייענדיק צרות און אונטערדריקונגען איז אויסגעלאָשן געוואָרן אין אונז דאָס נאַציאָנאַלע געפיל, מען האָט זיך געטרייסט, אַז מיר יידן, האָבּן אַן אַנדערע מיסיע: זיין צושפּרייט צווישן אַלע און פּרעדיקן וועגן הומאַניזם, פּראָגרעס און מענטשלעכקייט. פּינסקער ווייסט, אַז כּדי דורכצופירן זיין גרויסן פּלאַן דאַרף מען האָבּן דאָס גאַנץ פאָלק און דעריבער פאַרלאַנגט ער אַ „נאַציאָנאַלע ערקלערונג״ פון פאָלק, אַ געמיינזאַמע דעקלאַראַציע, וועלכע ס׳האָט שפּעטער מיט יאָרן דורכגעפירט נור הערצל.

זיין פּלאַן איז פאָלגנדער: אין דער שפּיץ פון דער באַוועגונג דאַרף שטיין אַ דירעקטאָריום, וועלכע וועט אויסקויפן אַ טעריטאָריום, אויף וועלכן דאָס פאָלק וואָלט געקענט פריי לעבן און רעגירן. די עמיגראַציע הויבּט זיך אָן פון די לענדער, וווּ יידן וווינען אין קאָמפּאַקטע מאַסן און ווי זייער צאָל איז צו גרויס. פּינסקער ווייסט, אַז נישט אַלע יידן וועלן באַלד קענען פאָרן אין דעם נייעם לאַנד, אַז מען דאַרף זיין גרייט אויף גרויסע אָנשטרענגונגען און האָבּן אַ גרויסע מאָס אידעאַליזם, אָבּער ער גלויבּט, אַז מיט דער צייט וועט זיך שאַפן דאָרט אַ יידישער צענטרום.

די פראַגע וועגן אויסקלייבּן אַן אָרט, לאָזט ער דערווייל אָפן, אָבּער ווען די נאַציאָנאַלע באַוועגונג שלאָגט טיפע וואָרצלען צווישן פאָלק, ווען מיטן אויפשווּנג פון נאַציאָנאַלן געדאַנק וואַקסט אויך דער פאַרלאַנג, אַז דאָס אָרט זאָל זיין ארץ־ישׂראל, שטעלט ער זיך אויף די זייט פון די, וואָס ווילן צונויפבּינדן און צונויפשמעלצן די באַוועגונג מיט ארץ־ישׂראל. פּינסקער, אַזוי ווי שפּעטער הערצל, פאַרשטייט, אַז פאַרן באַקומען אָדער קויפן אַ לאַנד, דאַרף מען באַקומען די הסכּמה פון די אייראָפּעישע פעלקער. ער וויל, אַז די יידישע פראַגע זאָל ווערן אַן אינטערנאַציאָנאַלע און אַז זי זאָל געלעזן ווערן מיט דער מיטהילף פון אַנדערע מלוכות. פּינסקער גיט זיך אָפּ אַ דין־וחשבּון פון דער גרויסער אַרבּעט, וואָס ס׳שטייט פאָר, ער ווייסט, אַז ס׳איז צוזאַמענגעבּונדן מיט שוועריקייטן, וועלכע מען קען נאָר בּא

ניש זאָל טאַקע טראָגן דעם שרעקלעכן נאָמען „דיפּלאָם“. הונדערטער יונגעלייט וואָלטן דאַן געבליבן אין לאַנד, הונדערטער אַנדערע וואָלטן געקומען פון פּוילן, רומעניען, ליטע, אונגאַרן, אפילו פון דייטשלאַנד אַליין. זיי וואָלטן אַריינגעבראַכט אַ נייַ לעבן אין די הייליקע, אָבער פאַרשלאָפענע שטאָט ירושלים. זיי וואָלטן פאַרבינדן מיט ארץ־ישראל הונדערטער משפחות אין גלות. די אוניווערזיטעט וואָלט אין אָנהויב געווען אַן אַרעמע און אַ פּראָווינציעלע;

באַלד אָבער וואָלט זי געוואָרן אַ צענטער פון יידישער וועלט־באַגייסטערונג, אַ ליבלינג פון פאָלק און עס וואָלט אָנגעהויבן צופליסן געלט־געשאַנקען און ירושות נישט פון אַ פּאָר גבירים, ווי היינט, נאָר פון אַלע עקן וועלט...

טאַטעניו אין הימל! ווו געפינט מען אַן אַנדער אומה ווי מיר — וואָס צוליב אַ פאַנטאַזיע איז זי גרייט צו פאַרשפּילן די שענסטע מעגלעכקייטן?...

(„היינט“ נ׳ 259).

ד״ר יהודה לייב פינסקער

(45 יאָר נאָכן ערשיינען פון אויטאָעמאַנסיפּאַציע)

אין דעם היינטיקן יאָר טרעפן זיך צענויף 3 דאַטעס, וועלכע האָבן געהאַט אַ גרויסן איינפלוס אויפן פאָלקס־לעבן, פאָלקס־פּסיכאָלאָגיע, פאָלקס—דענקען און — טראַכטן. דריי דאַטעס: 45 יאָר זייט ס׳איז ערשינען ד״ר פינסקערס בראָשור „זעלבסטבאַפרייונג“, 30 יאָר נאָכן צוזאַמענרופן דעם ערשטן ציוניסטישן קאָנגרעס און 10 יאָר באַלפור־דעקלאַראַציע זענען טיף איינגעקריצט אין די הערצער פון פאָלק און וועלן פאַרשריבן ווערן מיט גאָלדענע אותיות אין דער נייער געשיכטע פון יידישן פאָלק. 45, 30, 10 יאָר שפּילן ביי טויזנטיעריקע פעלקער אַ גאַנץ קליינע ראָלע, מען גייט זיי דורך שטיל, מען באַמערקט זיי נישט, אָבער אין לעבן פון יידישן פאָלק זענען אין די לעצטע צענדליקער יאָרן פאָרגעקומען געשעענישן, זענען געשאַפן געוואָרן טאַטן, וואָס ענדערן גענצלעך די גייסטיקע און פיזישע סטרוקטור פון פאָלק, דעם אויסערלעכן פּרצוף און דעם אינערלעכן מהות. — אין די יאָרן האָט געשאַלט דער אָנזאָג פון אַ נייַ לעבן, פון פאָלק־אויפלעבונג. פון שאַפונג פון נייע באַדינגונגען פאַרן גאַנצן פאָלק אין גאָר דער וועלט.

* *
*

אין אָנהויב פון די 80־קער יאָרן פון 19־טן יאָר־הונדערט, אין די יאָרן פון איגנאַטיעווס מאַי־געזעצן, אַ דאַנק וועלכע מען האָט אַרויסגעטריבן די יידן פון די דערפער און געשאַפן פאַר זיי ספּעציעלע „ווין־ערטער“, ווען אַ כוואַליע פון פּאָגראָמען און רדיפות האָט זיך אַראָפּגעלאָזט איבער די יידישע קעפּ אין רוסלאַנד. ווען ס׳האָט פשוט פּערפּעלט לופט צו אָטעמען און די לאַגע פון די יידן איז געווען אָן אַ אויסגאַנג, אָן אַ האָפנונג אויף אַ בעסערונג, ווען מען האָט פאַרלוירן די האָפנונג באַפרייט צו ווערן און צו ענדערן די נישט־מענטשלעכע און אויסערגעוויינלעכע לאַגע — האָט זיך געלאָזט הערן אַ רוף הויך און מוטיק: באַפרייט זיך, צערייסט די קייטן, וואָס פּענטן און דריקן אייך, נעמט דעם גורל אין אייערע אייגענע הענט און פירט אַליין אייער ווייטערדיקן לעבן.

די לעבעדיקע האָפנונג, אַז די יידן־פראַגע קען געלעזט ווערן דורך עמאַנסיפּאַציע, דורך באַקומען גלייכבאַרעכטיקונג פאַר אָבזאָגן זיך פון זיין אייגענע „איך“, דורך צענויפמישן און צענויפגיסן זיך מיט אַנדערע פעלקער, דורך אָפּווישן די גרענעצן, וואָס טיילן אָפּ די יידן פון אַנדערע, דורך איינזאַפּן אין זיך אַלץ, וואָס קומט פון דער פרעמד — איז צערינען געוואָרן.

ס׳איז גענוג געווען, ס׳זאָלן פאָרקומען פּאָגראָמען און רדיפות אויף יידן און די אילוזיע זאָל זיך צעשווומען.

די יידישע פירער פון יענער צייט, וואָס האָבן נאָך געגלויבט אין כח פון אַסימילאַציע, אין כח פון פּראָגרעס און הומאַניזם, וואָס האָבן געהאַט פאַר זייערע אויגן דעם אידעאַל פון „פרייהייט, גלייכהייט און ברודערלעכקייט“, זענען אונטערן איינפלוס פון די געשעענישן און טיפן אַריינקלערן אין דער לאַגע, אַריינגעפאַלן אין אַ יאושדיקער שטימונג און אין זייערע מוחות האָט אָנגעהויבן עגבערן דער געדאַנק, אַז דער וועג, אויף וועלכן זיי זענען געגאַנגען איז נישט דער ריכטיקער. יאוש, האָפנונגסלאָזיקייט, אָפּהענגיקייט זענען געווען די צייט־שטימונגען. די אַלטע מעטאָדן האָבן זיך אַרויסגעוויזן פאַר פאַלשע און קיין נייע האָבן זיך נאָך נישט באַוויזן. די מיטלען, מיט וועלכע מען האָט געוואָלט היילן דעם חולה, די „קראַנקע קינדער“ פון פאָלק, זענען געווען קינדישע און האָבן נישט געקאָנט אויסצוהיילן דאָס גאַנצע פאָלק.

אין אַזאַ געדרוקטער און האָפנונגסלאָזער צייט האָט זיך באַוויזן ד״ר פינסקער מיט זיין קליינע בראָשור: „אויטאָעמאַנסיפּאַציע“, וועלכע האָט אַריינגעבראַכט צעמישונג אין די מוחות פון די ביזהעריקע פירער און שתדלנים און אויף אַ אומברחמנותדיקן אופן אויפגעוויקלט און אַראָפּגעריסן די פאַרדאַרטע שטיקלעך לייוונט פון די אומפאַרהיילבאַרע וווּנדן און געוויזן אַלע אין זייער ברוטאַלער רויקייט און נאַקעטקייט.

ד״ר פינסקער, איינער פון די, וואָס האָבן געגלויבט, אַז מען קען דאָס פאָלק ראַטעווען מיטן כח פון אַסימילאַציע און זעלבסט־פאַרלייקונג, איינער פון די פאַרשפּרייטער פון פרעמדע ליכט און וויסן צווישן די יידישע פאָלקס־שיכטן, האָט געהאַט דעם מוט צו וואַרפן דעם פאָלק: „באַפרייט זיך אַליין, פאַרלאָזט זיך נישט אויף פרעמדע!“

די אידעע פון זעלבסט־באַפרייונג און זעלבסט־הילף האָט דורכגעדרונגען דאָס פאָלק פון אָנהייב פון

אוקראַינישער שפּראַך, איז אין אָנפאַנג כּמעט נישט געווען. האָט די אַקאַדעמיע אַרויסגעגעבן — מיינסטנטיילס ליטאָגראַפיש — בין 200 פאַרשידענע לער־ביכער, אייניקע פון זיי מיט 400—500 זייטן דרוק. 160 סטודענטן האָבן היי־יאָר געענדיקט דעם קורס.

און דער גאַנצער בודזשעט פון אָט דער אַקאַדעמיע באַשטייט פון די 100 טויזנט דאָלאַר אַ יאָר, וואָס עס גיט איר די טשעכאָסלאָוואַקישע רעגירונג — אַ העלפט פון דעם, וואָס מיר האָבן אויסגעגעבן אויפן הר־הצופים אין יאָר תּרפּ״ז.

ג.

נישט קיין געלט־פּראַגע איז דאָס: עס איז אַ פּראַגע פון אַ געוויסער טעאָריע, דערצו אַ פאַנטאַסטישער טעאָריע. זי באַשטייט אין דעם, וואָס דער בעסטער און דער נאַטירלעכער וועג צו שאַפן אַ נייעם אוניווערסיטעט איז אָנצוהייבן מיט פאָרשונגס־אינסטיטוטן, מיט לאַבאָראַטאָריעס, וווּ עס זיצן געלערטע מענטשן און זוכן צו אַנטדעקן עפּעס נייעס אין פאַרשידענע צווייגן פון דער וויסנשאַפט; און אַז פון אָט דעם „פאָרשן" וועט זיך כּלומרשט אַליין אַנטוויקלען אַ ריכטיקער אוניווערסיטעט. ווייל אַנדערש, זאָגט מען אונז, קאָן זיך אַ ריכטיקער אוניווערזיטעט נישט אַנטוויקלען. אַנדערש, זאָגט מען אונז, קאָן מען נאָר שאַפן אַ „פאַבריק פון דיפּלאָמען", ווו די פּראָפעסאָרן וועלן זיין האַלבע און די סטודענטן גאַנצע עם־הארצים. אָבער דורך אונזער סיסטעם, זאָגט מען אונז, וועלן מיר באַקומען ערשטקלאַסיקע וויסנשאַפטלעכע פּראָפעסאָרן און שאפן אַן ערשטקלאַסיקע היכשול.

יעדעס וואָרט אין אָט דער טעאָריע איז ריינע פאַנטאַזיע אָן קיין שום גרונד אין דער ווירקלעכקייט. אין די לעצטע 50—75 יאָר האָט מען געשאפן א גאנצע רייע נייע אוניווערסיטעטן, צווישן זיי אויך פאר פעלקער, וואָס האָבן פריער נישט געהאט קיין אייגענע הויך־קולטור — למשל, טשעכן, קראָאטן, סערבן, בולגורן, שוין נישט רעדנדיק וועגן די נייע נאָך־קריגס־מדינות, ווי ליטע און לעטלאנד. קיין איינציקע פון אָט די אוניווערזיטעטן האָט זיך נישט אָנגעהויבן מיט קיין פאָרשונגס־אינסטיטוטן: אָנגעהויבן האָט מען זיי פשוט פון ערשטן קורס פון ערשטן פאקולטעט. עס איז אויך דער איינציקער לאָגישער וועג. זעלבסטשטענדיקע וויסנשאַפטלעכע פאָרשונג אין אַ העכערע מדרגה, ווי לערנען יונגע־לייט דאָס, וואָס שטייט שוין פעסט אין דער וויסנשאַפט און וואָס דער לעקטאָר אַליין האָט אויסגעלערנט פון זיינע פּראָפעסאָרן. מען הויבט נישט אָן פון דער אויבערשטער שטופע צו ענדיקן מיט דער אונטערשטער. פאַרקערט: צוערשט זוכט מען איינפאַכע דאָצענטן, וואָס זענען אימשטאנד קלאָר אויסצולייגן יענע וויסנשאפטלעכע אמתן, וועלכע זענען שוין אָנגענומען אין דער גאנצער געלערטער וועלט: ערשט שפּעטער, אויב דער אויבערשטער וועט העלפן, קאָנען זיך פון אָט די דאָצענטן „אַנטוויקלען" עטלעכע באַזונדערע בקיאים, וועלכע וועלן „פאָרשן" און אנטדעקן ווייטערע סודות פון דער וויסנשאַפט.

ס׳איז אויך אַ פאַנטאַזיע, אַז דורך „פאָרשן" ווערט מען באַפעיקט צו לערנען תּלמידים. מען קאָן זיין אַן ערשט־קלאַסיקער פאָרשער און נישט קאָנען פּאָפּולאַריזירן ווי ס׳דאַרף צו זיין דעם אלף־בית פון דערזעלבער הכמה, אַן וועלכער מען פאָרשט; פונקט אַזוי ווי מען קאָן זיין אַן אויסגעצייכנטער, טיף־געבילדעטער לעקטאָר, פון וועלכן די סטודענטן באַקומען אַ גאַנצן אוצר פון סיסטעמאַטישע קענטנישן, נישט האָבנדיק אַליין אַנטדעקט קיין שום נייעם אות אין זיין מקצוע. עס זענען צוויי פאַרשידענע טאַלענטן. אין ס׳איז נישטאָ קיין ספק, וועלכער פון דיביידע טיפּן איז וויכטיקער פאַר אַן א ו נ י ו ע ר ז י ט ע ט, ד. ה. פאַר אַן אַנשטאַלט, ווו מען מוז קודם כּל אויסלערנען יונגע לייט דאָס, וואָס די וועלט־וויסנשאַפט האָט שוין פריער דערפאָרשט.

אויך אַ פאַנטאַזיע איז די האָפנונג, אַז דורך פאָרשונגס־אינסטיטוטן קאָן מען צוציען צו אַ נייער אוניווערזיטעט, אין אַ גאַנץ קולטורלאָזן לאַנד, „ערשטקלאַסיקע" וויסנשאַפטלעכע כּחות. אוממעגלעך. בדרך אַגב, אָט דער חלום שיינט אפילו ביי אונז שוין צעשטערט צו זיין. נאָך פאַר צוויי יאָרן האָבן עטלעכע נאַיווע לייט געהאָפט, אַז אָט־אָט קומט צו אונז הער איינשטיין צו מאַכן זיינע פאָרשונגען אויפן הר־הצופים, און מען האָט זיך שוין געשושקעט, אַז צוליב אַזאַ מאַן מעג מען דורכברעכן די שורת־הדין פון רק עברית און לאָזן אים פאָרשן אויף דייטש. ער איז, נאַטירלעך, נישט געקומען; וואָלט ער עס יאָ געטון, וואָלט עס געווען אַ פאַרלוסט פאַר דער וויסנשאַפט און נישט קיין נוצן פאר אונז. ווייל אַ פאָרשער אין אַ ווייט־פאָרטגעשריטענעם געביט פון וויסנשאפט דאַרף האָבן אַרום זיך אַ געוויסע הויך־קולטורעלע סביבה, ער מוז זיך קאָנען באַראַטן מיט אַן אַנדער פאָרשער פשוט דורך אַ טעלעפאָן־געשפּרעך, ער דאַרף האָבן אין זיין שטאָט ביבליאָטעקן און מוזייען און אָבסערוואַטאָריעס. וואָס קאָן ער האָבן און וואָס קאָן ער געבן אין ארץ־ישראל, היינט, אין יאָר תּרפּ״ח, מיט קאָלעגן, וואָס האָבן נאָך בכלל גאָרנישט „אַנטדעקט"? ערשטקלאַסיקע כּחות מוז מען שאַפן אַליין, דורך אַ לאַנגע און לאַנגזאַמע אַנטוויקלונג. אָנצוהייבן מיט באַרימטהייטן איז אוממעגלעך. אַ נייע זאַך קאָן נישט זיין ערשטקלאַסיק. כאָטש שפּרינגט אויפן דאַך — די יידישע אוניווערזיטעט, בשעת זי וועט אַנטשטיין, וועט זיין אַ גאַנץ באַשיידענע אַנשטאַלט מיט גאַנץ באַשיידענע דאָצענטן. דעם בעסטן באַווייז האָבן מיר טאַקע אין די זעלבע פאָרשונגס־אינסטיטוטן פון הר־הצופים. איך וויל דאָ קיינעם נישט באַליידיקן—עס איז גאָרנישט קיין בושה נישט צו זיין באַרימט; אָבער ווער און וואָס זענען אונזערע היינטיקע „פאָרשער"? באַשיידענע דורכשניט־דאָצענטן, און דאָס איז גאַנץ נאַטירלעך. נאָר אַ שאָד, וואָס מען צווינגט זיי צו פאַרלירן זייער און אונזער צייט מיט זוכן גאָטס סודות, אַנשטאָט צו לערנען אונזערע קינדער דעם ראשית־חכמה פון כעמיע און ביאָלאָגיע.

לא זו הדרך. אָן קיין שום פּרעטענזיעס, אָן קיין שטרעבונג צו זיין אָריגינעל, וואָלטן מיר געדאַרפט שאַפן אַ קליינעם אָנפאַנג פון אַ קליינער היכשול, מיט די זעלבע צווייטקלאַסיקע דאָצענטן אָדער מיט אַנדערע פונקט אַזוי צווייטקלאַסיקע, ווי די, אָבער מיט אַ פעסטן לער־פּלאַן, וואָס זאָל געבן יעדן סטודענט די זיכערקייט, אַז נאָך דעם ערשטן קורס וועט ער אַריבערגיין אין צווייטן, און נאָך דריי אָדער פיר יאָר צייט וועט ער אי״ה ענדיקן און באַקומען אַ צייגניש, אַז ער האָט געענדיקט, כאָטש די צייג־

אי פון זיינע תּלמידים. איך וועל לערנען אין מיין אייגענער הויכשול! — יעדער פאַרשטייט, וואָס דאָס וואָלט באַדייט פאַר ארץ־ישראל, אויב דאָס וואָלט נישט געבליבן קיין חלום. אַ שטענדיקער צוווּקס פון יוגנט אינטעליגענץ, אין יענעם אַלטער, ווען אַ מענטש איז באַזונדערס נוטה צו פילן און צו שעצן די שיינקייט פון אַ לאַנד, פון אַן אידעאַל, פון פיאָנערן־העלדישקייט, פון אַלעם דעם, וואָס מען קאָן זעען אין ארץ־ישראל, אַן אמתע אוניווערזיטעט וואָלט קאָנען שפּילן אַ וויכטיקע „קאָלאָניזאַטאָרישע“ ראָלע, געבן ארץ־ישראל נייע בירגער און נייע אָנהענגער דווקא פון אַ גוטן סאָרט. זי וואָלט געקאָנט פאַרבינדן ארץ־ישראל מיט נייע קרייזן, ארויסרופן ביי זיי דעם איינדרוק, אַז ארץ־ישראל קען אויך עטוואָס געבן, נישט נאָר נעמען. זי וואָלט זיי געבראַכט אַ לעבעדיקן פּירוש צום באַגריף „נאַציאָנאַלע היים“. זי וואָלט געקאָנט... וואָס איז אָבער דער נוצן צו רעדן וועגן דעם, וואָס עס וואָלט געקאָנט ווערן פון אַ זאַך, פון וועלכער עס איז דערווייל גאָרנישט נישט געוואָרן.

אַן אומאַנגענעמע זייט פון ענין איז דאָס, וואָס די אויסערלעכע וועלט איז שוין אויך געוואָר געוואָרן, אַז נאָך אַלע תּרועות פון אַפּריל 1925 זענען די יידן דאָך געבליבן אָן אַן אוניווערזיטעט. אין דער רומענישער שטאָט יאַסי, ביי יעדן סטודענטן־פּאָגראָם, שרייען די קוזיסטן, לאַכנדיק: „פאַרוואָס פאָרט איר נישט אין אייער אייגענער אוניווערזיטעט?“ אָבער אויך ערנסטערע לייט שטעלן די זעלבע פראַגע. מיך האָט דאָס געפרעגט אַ פּאַריזער פּראָפעסאָר, אַ גרויסער יידן־פריינט, ביי אַ געשפּרעך וועגן נומערוס־קלאַוזוס. דאָס איז אָבער געווען פאַראַיאָרן. היינט פרעגט ער שוין נישט: ער ווייסט דעם סוד.

ב.

עס איז נישט קיין געלט־פראַגע. פאַרשטייט זיך, קיינער פאַרלאַנגט נישט, אַז אין איין טאָג זאָל אויסגעבויט ווערן אַ גאַנצער קעמברידזש מיט אַלע פאַקולטעטן און אָפּטיילונגען און לאַבאָראַטאָריען. מען קאָן אָנהויבן פון איין פאַקולטעט, אַפילו פון ערשטן קורס פון איין פאַקולטעט; אין צווייטן יאָר עפענען דעם צווייטן קורס, דאַן גרינדן אַ צווייטן פאַקולטעט א. א. וו. מיט די גאַנץ באַדייטנדע סומען, וואָס מען גיט־אויס ביי אונז אויף דער געהיימניספולער אַנשטאַלט פון הר־הצופים, וואָלט מען דאָס אַוודאי געקאָנט מאַכן — דאָס און אַ סך מער.

לויט דעם פינאַנציעלן באַריכט פון דער ציוניסטישער עקזעקוטיווע צום לעצטן קאָנגרעס, זענען די אוניווערזיטעט־הוצאות אין יאָר תּרפּ״ו (אָקטאָבער 1925 — סעפּטעמבער 1926) געווען 35,819 עג. פונט, אָדער ביז 180,000 דאָלאַר. ד״ר מאַגנעס, דער קאַנצלער פון דער ירושלימער אוניווערזיטעט, האָט ביי אַ באַנקעט אין ניו־יאָרק אָנגערופן זאָגאַר אַ גרעסערע סומע און אָט אַזוי פאַרטייטשט די אויסגאַבן: „דאָס לעצטע יאָר האָבן מיר אויסגעגעבן אַרום 200,000 דאָלאַר בלויז אויף אויסצוהאַלטן די אַנשטאַלט („מעינטענאַנס“). אַ חוץ דאָס געלט, וואָס מיר האָבן אַריינגעלייגט אין געביידן. פאַר דעם נעכסטן יאָר ווילן מיר פאַרזוכן אויסצוגעבן צירקאָ 350.000 דאָלאַר“. נישקשהדיק געלט. עס איז אינטערעסאַנט דאָס צו פאַרגלייכן מיט די בודזשעטן פון אַנדערע אוניווערסיטעטן — דערצו אמתע.

איך געפין עטלעכע אינטערעסאַנטע ציפערן אין יאָרגאַנג 1925 פון „מינערוואַ“, דעם באַרימטן דייטשן יאָרבוך פון אַלע אוניווערסיטעטן פון דער וועלט. נאַטירלעך טאָרן מיר נישט זוכן קיין ביישפּיל פאַר אונז ביי די רייכע לענדער, ווי ענגלאַנד, האָלאַנד, אַמעריקע. מען מוז נעמען קליינע לענדער, נאָך בעסער — פעלקער מיט יונגער קולטור. דער אוניווערסיטעט אין קאָוונע (ליטע) האָט 6 פאַקולטעטן, אַרום 1500 סטודענטן — און אַ בודזשעט פון 300.000 דאָלאַר. זאַגרעב (אָדער „אַגראַם“, אין יוגאָסלאַוויען): 5 פאַקולטעטן, בודזשעט 265.000 דאָלאַר. אַטהען (גריכנלאַנד): 6 פאַקולטעטן, 280.000 דאָלאַר. דעברעצין (אונגאַרן): 4 פאַקולטעטן, 140.000 דאָלאַר. מאַדריד (שפּאַניען): 4 פאַקולטעטן, 400.000 דאָלאַר. — מען וועט זאָגן, אַז דאָס זענען אַלץ לענדער מיט אַ נידעריקער וואַלוטע. אָבער אָט איז יענאַ (דייטשלאַנד): 4 פאַקולטעטן, בודזשעט 1.000.000 גאָלד־מאַרק, ד. ה. 250.0000 דאָלאַר. אַפילו בערן (שווייץ), די „אַלמאַ מאַטער“ פון אַזוי פיל ציוניסטן, מיט 5 פאַקולטעטן: בודזשעט — 400.000 דאָלאַר. אין ניו־שאַטעל, אויך אין דער שווייץ, מיט 4 פאַקולטעטן פאַר פילאָזאָפיע, נאַטורוויסנשאַפט, טעאָלאָגיע און רעכט קאָסט נאָר 72.000 דאָלאַר אַ יאָר.

נאָך איין ביישפּיל — מיט אַ קליינער הקדמה. דער ביישפּיל איז אַ אוקראַינישער.

אין שטעטל פּאָדיבראָד, נישט ווייט פון פּראָג, עקזיסטירט זינט 1922 אַן אַנשטאַלט, וואָס רופט זיך „די אוקראַינער ווירטשאַפטס־אַקאַדעמיע אין דער טשעכאָסלאָוואַקישער רעפּובליק“. זי איז אַנערקענט געוואָרן פון דער פּראַגער רעגירונג אַלס אַ הויכשול — און ביי די טשעכן, אַ הויכגעבילדעטן פאָלק, איז דאָס אַ וויכטיקער טיטל. די אַקאַדעמיע פאַרמאָגט 3 פאַקולטעטן: אַ פאַקולטעט פאַר אַגראָנאָמיע און וואַלד־ווירטשאַפט מיט 18 קאַטעדרען, אַ פאַקולטעט פאַר עקאָנאָמיק און קאָאָפּעראַציע מיט 20 קאַטעדרען, אַ פאַקולטעט פאַר אינזשעניעריי אויך מיט 20 קאַדערען. דער קורס איז אַ פיר־יעריקער. דאָס לערערפּערסאָנאַל באַשטייט פון 90 פּערזאָן; די צאָל פון סטודענטן און פרייע צוהערער איז געווען אין לעצטן יאָר איבער 500. די פאַקולטעטן טיילן זיך ווייטער אָפּ אויף אָפּטיילונגען. די אַגראָנאָמישע האָט צוויי — איינע פאַר לאַנדווירטשאַפט, די צווייטע פאַר וואַלד־ווירטשאַפט. די עקאָנאָמישע פאַקולטעט האָט אָפּטיילונגען פאַר באַנקגעשעפט און האַנדל, פאַר קאָנסולאַר־דינסט, פאַר שטעטישער זעלבסטפאַרוואַלטונג, פאַר אינדוסטריע, פאַר קאָאָפּעראַטיווע פאַרוואַלטונג און פאַר סטאַטיסטיק. די אינזשעניעריי־פאַקולטעט האָט אַ הידראָ־טעכנישע אָפּטיילונג און אַ כעמיש־טעכנאָלאָגישע. די אַקאַדעמיע פאַרמאָגט ווייטער אַ ביבליאָטעק מיט 12.000 ביכער, 32 קאַבינעטן מיט אַלערליי קאָלעקציעס און אויסשטעלונגען, און 4 לאַבאָראַטאָריעס. דערצו נאָך צוויי אייגענע פערמען, אַ מעטעאָראָלאָגישע סטאַציע און אַ גאַראַזש טראַקטאָרן. אַזוי ווי קיין לער־ביכער פאַר אַזעלכע געביטן אויף

וו. זשאַבאָטינסקי

וועגן אוניווערזיטעט

א.

ווען דער לעצטער קאָנגרעס וואָלט זיך נישט געהאַט פאַרזאַמלט אין אַזאַ שטימונג פון סטאָפּ-אַלצדינק, וואָלט מען אייגנטלעך געדאַרפט אים פאָרשלאָגן אַ וויכטיקן באַשלוס: אַז די ציוניסטישע אָרגאַניזאַציע זאָל ענדלעך גרינדן אַן אוניווערזיטעט אין ירושלים. ווייל דאָס, וואָס מען האָט מיט אַזאַ רעש געגרינדעט אויפן הר-הצופים מיט דריטהאַלבן יאָר צוריק, איז נישט קיין אוניווערזיטעט. נאָך ׳פאַר עטלעכע חדשים האָט מען דאָס נישט געטאָרט אויסזאָגן — דאָס הייסט עפנטלעך אויסזאָגן, ווייל פריוואַט האָט מען וועגן דעם גערעדט כמעט פון אָנהויב אָן; אָבער איצט, שיינט עס, איז די קאַץ אויך אָפיציעל אַרויס פון זאַק.

לעצטן זומער האָבן זיך די סטודענטן אַליין געווענדט צו דעם קאָרעספּאָנדענט פון „היינט" און אים געבעטן, ער זאָל זיך אָננעמען פאַר זייער קריוודע און דערציילן דער וועלט, אַז אַזוי קאָן דאָס ווייטער נישט גיין. אַן אוניווערזיטעט איז אַן אַנשטאַלט, וווּ יונגע לייט באַקומען אַ סיסטעמאַטישע ערציונג אין איינעם פון די העכערע לער-מקצועות: מעדיצין, אָדער יוריספּרודענץ, אָדער פילאָזאָפיע, אָדער נאַטורוויסנשאַפט, אָדער מאַטעמאַטיק, אָדער פּעדאַגאָגיק, אָדער טעאָלאָגיע א. א. וו. נישט יעדע אוניווערזיטעט אין דער וועלט פאַרמאָגט אָט די אַלע אָפּטיילונגען; אָבער האָט זי אַפילו נאָר צוויי אָדער דריי פאַקולטעטן, אַפילו נאָר איין פאַקולטעט — איז דער קורס פון פאַקולטעט אַ „סיסטעמאַטישער", ד. ה. דאָס לערנען איז אַראַנזשירט לויט אַ געוויסן פּלאַן, און דער צווייטער יאָרגאַנג איז אַ פאָרטזעצונג פון ערשטן און אַן איינלייטונג צום דריטן. אויפן הר-הצופים איז דאָס אַנדערש. קיין לער-פּלאַן אין אויבנדערמאָנטן זין איז נישטאָ; די אויסוואַל פון לער-ענינים איז אַ צופעליקע, אָפּהענגיק פון דעם, ווער עס וועט הייַ-יאָר האַלטן פאָרלעזונגען און ווער נישט; דער סטודענט איז נאָר נישט פאַרזיכערט, אַז אין פאַרלויף פון פיער יאָר צייט וועט ער קאָנען דורכגיין אַ פולשטענדיקן, אָפּגעשלאָסענעם קורס אין זיין געביט, נאָר להיפוך — די אָנפירער פון הר-הצופים ערקלערן מיט שטאָלץ, אַז זיי האָבן גאָרנישט בדעה צו מאַכן פון דער אַנשטאַלט אַ „פאַבריק פון דיפּלאָמען", און די הונדערט יונגע לייט, וועלכע דאַרפן דאָך צו-קומען צו עפּעס אַ תכלית, ווייל מען קאָן דאָך נישט אין די היינטיקע צייטן פאַרלירן די טייערסטע יאָרן אויף גלאַט הערן לעקציעס און מאַכן כעמישע עקספּערימענטן און סוף-כל-סוף נישט פאַרענדיקן קיין שום קרייז פון וויסנשאַפט און בלייבן קרח מכאן וקרח מכאן, — די יונגע לייט הויבן אָן צו פרעגן זיך אַליין, צי זיי פאַרלירן נישט זייער טייערע צייט גאַנץ נוצלאָז. — כ׳האָב מורא, אַז יאָ.

דאָס איז אויך אַפּנים די מיינונג פון דעם רוב תלמידים פון אונזערע ארץ-ישראלדיקע מיטל-שולן, ווייל זיי פאָרן אַוועק קיין אויסלאַנד. מען געפינט זיי אין אַלע פראַנצויזישע אוניווערזיטעטן, אין דער שווייץ, איטאַליען, ענגלאַנד, דייטשלאַנד, ווין. איך ווייס נישט די גענויע צאָל, אָבער אין פראַנקרייך אַליין זענען דאָ אַ היפּשע עטלעכע הונדערט. פאַר ארץ-ישראל באַטייט דאָס אַ וויכטיקער פאַרלוסט. דאָס לאַנד פאַרלירט אַ טייערע זאַך — אינטעליגענטע יוגנט, דעם אמתן זאַלץ פון עפנטלעכן קולטור-לעבן. אין דער צוקונפט אָבער קאָן דערפון אַרויסקומען נאָך אַן ערגערער שאָדן. וויפיל פון זיי וועלן צוריקקערן? אמת, היינט זאָגן כמעט אַלע אָט די יונגע לייט, אַז זיי וועלן דאָ נאָר ענדיקן דעם קורס און באַקומען דעם דיפּלאָם און פאָרן צוריק קיין ארץ-ישראל. אָבער דערווייל ווערט מען צוגעוויינט צו די באַדינגונגען פון אַ לעבן און אַ סביבה, וואָס זענען דער היפוך פון לעבן און סביבה אין אַ פּיאָנערן-לאַנד. איין כאַראַקטעריסטישער שטריך: דאָרט, אין ארץ-ישראל חלומט כמעט יעדער גימנאַזיסט און יעדע שול-מיידל צו ווערן אַ „חלוץ" כאָטש אויף אַ יאָר: ווייל דאָרט פילן זיי אי דעם חוב, אי די ראָמאַנטיק פון פּיאָנער-ווערק מיט אייגענע הענט, פון זיעת אפּים אין ערשטן אוראַלטן זין פון וואָרט, אָבער נאָך אַ פּאָר יאָרן דאָ אין פּאַריז — הגם דאָס זענען מייסטנס גאָרנישט קיין יאָרן פון זאַטקייט — ווערט דער חלום אַלץ בלייכער און נעבלהאַפטער...

איך וויל נישט זיין קיין שוואַרצער נביא: לאָמיר האָפן, אַז זיי וועלן דאָך אַלע צוריקקומען. אָבער אַלס אַ סיסטעם איז דאָס נישט קיין גוטע און נישט קיין אונגעפערלעכע אָרדנונג. ברוך-השם. מיר האָבן היינט אין ארץ-ישראל אַזש פינף מיטל-שולן, געבויט לויטן אייראָפּעישן פּלאַן, ד. ה. אַלס פאָרבאַרייטונגס-אַנשטאַלטן פאַר ווייטערער און העכערער בילדונג. אַ יונגערמאַן אָדער אַ מיידל, וואָס האָבן געענדיקט איינע פון די פינף שולן, קאָנען שוין נישט בלייבן אין מיטן וועג: זיי זענען געצוווּנגען צו זוכן אַן אוניווערזיטעט, און אָט שטייט דאָ אויף דעם הר-הצופים אַ בנין, וואָס מען רופט אים „אוניווערזיטעט" — און דאָך טויג ער נישט, און מען מוז אַוועקפאָרן קיין אויסלאַנד.

עס איז נאָך דאָ אַן אַנדער פאַרלוסט. אין אונגאַרן הערשט נומערוס קלאַוזוס. אין רומעניען שלאָגט מען יידישע סטודענטן און מען וואַרפט זיי אַרויס פון דער פאַקולטעט-געביידע, אין עטלעכע אַנדערע לענדער איז אויך נישט פיל זיסער. כמעט אין גאַנץ מזרח-אייראָפּע און אין אַ היפּשן טייל פון צענטראַל-אייראָפּע איז דאָס געוואָרן אַ טעגלעכע זאַך פאַר אַ יידישן סטודענט — לערנען זיך אין אַ לאָקאַלער אוניווערזיטעט. הונדערטער פון זיי, אפשר טויזנטער וואָלטן געווען גליקלעך צו שטודירן אין ירושלים. אין אַפּריל 1925 איז געווען אַ שמחה ביי פיל יידישע גימנאַזיעס פון קאָוונע ביז קישינעוו: גאָט צו דאַנקען, מ׳„עפנט" אַ יידישע אוניווערזיטעט אין ירושלים, איך קען פּטור ווערן אי פון קוזאַ,

מן הנמנע הוא שהגוף האנושי לא יושפע באפן כביר ע"י התקפות כאלה. לולא נמצאים בזמנו רופאים חכמים שיהיה להם העז להעמיס עליו את הדיטה הרצויה, הטבע היתה מתנקמת. היא מנסה בעצמה להמלט באמצע המשבר המוטל בספק שנקרא בשם מהפכות. החולה יוכל למות. אבל כאשר לא נתאם בשעתו את ההתרפאות הנאותה, האמצע הנואש יהיה המוצא היחיד.

הנער בתור פרקליט העתיד.

כך אני תופס, בלי נגע בעניני פוליטיקה, את הזרמים הגדולים של זמננו. איזה עמדה צריך לתפס הנער? ברנרד שאו אמר לפעמים: כל איש פחות משלשים שנה שיש לו הכרה בדבר המשטר החברתי ואיננו הוגה חבה למהפכה אזי הוא בעל ערך גרוע מן הכלל (minus habens) במימרא זו הובע כמו בכל האפוריזמים של שאו המלאים הגזמה הומוריסטית, רעיון בריא ופשוט. כל אחד יוכל לגלות אותו, אם יזכר את הגדרתי על אדות המהפכה. הרעיון הוא ברור שהנער באפן טבעי נועד להרגיש את חסרונות החברה ולחפש תרופות.

בהתאם לגיל הבוגר יש לנער הכרעה. אין לו תמונה קבועה ומסוימה ע"ד המשטר הסוציאלי, שאיננה משתנית. דעותיו בנידון זה כמו הנער בעצמו נמצאות במצב של התגבשות. הנער עלול אפוא להסתכל בסכסוכים התמידיים, מובן שלא בלי תאוות, (הלא התאוות מפותחות אצלו ביותר) אבל בלי משפטים קדומים, שבגללם אחרים אינם רוצים לגמרי לדון בשאלות ידועות החל מגיל ידוע האדם איננו זז מנקודת ראות שקבע לו, כל מחשבותיו והליכותיו נסגרות בדרך היחידה שהוא בחר לו. לכן הוא ידון לחובה את ההתפתחות החברתית מכיון שלו יש נטיה קבועה, האיש הצעיר עלול להסתכל בכל חזיונות בלי צדדיות. בתור בא חדש אל החברה הוא יוכל בנקל לאשר את המגרעות והחסרונות. כל דור חדש יכל להועיל הרבה לדור הקודם (והוא עושה ככה) בהסבירו את המגרעות של ההסתדרות, שאליהן הקשישים התרגלו, אבל שיכלות לגרם לאבוד לדעת של החברה, אם לא יוסרו. על כן חשוב הוא מאד ששלטון החברה לא יהיה רק בידי דור אחד, אלא שהנער יחד עם הדור הקשיש ישתתפו בשלטון. היו תקופות, כאשר לנער היתה ההכרעה, כמו בשעת המהפכה הצרפתית הגדולה. לפעמים יקרה שכל השלטון ימצא בידי מועצת קשישים כמו שהיה באירופה בשנת 1914. בקיאות בממשלה נבעה מן הרגילות וגם מן המשפטים הקדומים וחסר הבנה לצרכים חדשים והתוצאות הפורעניות של מצב זה הן אמהפכות שנתהוו בימים האחרונים.

אני דורש מאת הנער המלומד והנאור השתתפותו בממשלה ולראש ובראשונה ביצירת דעת הקהל שנעשתה קטב השלטונות המודרניים. הנער צריך באמץ לב לקחת עליו את האחריות הזאת, תפקידו הראשי הוא לפי דעתי להיות לגבי העבר פרקליט העתיד, מפני זה שהוא יודע את מטרותיו ודרישותיו. זאת לא אומרת שהנער צריך לבחר במפלגות הקיצוניות אבל תפקידו הוא לבאר את הוראתן. כי אין הופעה בלי הוראה כל התנגדות למשטר הקיים מבוסס על חסרונות ההנהלה הנוכחית. לכן נחוץ את החסרונות להסביר ולהוציא מן התוהו של רוח המהפכה את הטוב ולהבדיל אותו מן הרע. זהו המוצא היחידי כדי להמנע מן הריסות שונות שמביאים הסכסוכים הסוציאליים. הנער הוא מיועד להכריז את השנויים התכופים ולהביא את הקרבנות הדרושים כדי לבסס שוב משטר ברקיים. לו יש די אמץ ועזוז לתת משל ולהביא את הקרבנות הראויים, אשר המשטר החדש דורש.

אסור להכליל.

רצוני עוד לתת הערות אחדות על סכנות ההוה ולהדגיש שתעודת הנער היא להסירן כפי יכלתו.

בלי הבדל מאיזה נקודת ראות (מוסרית או גשמית) נתבונן נוכיח לדעת שהעולם מתאר עכשיו תמונה של כוחות גדולים המתנגדים זה לזה: מלחמות הגזעים והמעמדות, מלחמה בין הרכוש והעבודה והמלחמה של האידיאות האלה שנעשו לאלי האנושית הנוכחית! מולדת ואנושיות נציונליזמוס ואינטרנציונליזמוס, האחים השנואים שקננו בלב כל עם אירופי. ערבוביה שלמה שולטת וגם התקרבות קדומה יותר מדי של האלמנטים המתנגדים, מה שגרם להגדלת סכנת של התפרצות. טרגיות המצב נסמכת על זה שהוא כפוף לשני יסודות סותרים ואלו הם:

1. כל האנושיות היא אורגניזמוס אחד (או נעשתה כזה).

2. חלקי האנושיות אינם נמצאים במדרגות שוות של התפתחות. אחדים התקדמו יותר. אחדים פחות לכן הם סובלים לרגלי זה שהם תלוים אלה באלה. מה שטוב הוא בשביל חלק אחד, יכל להזיק לחלק שני ובמילא לכל האורגניזמוס. ההבדלים של חלקי האנושיות מתבטאים יותר במדרגות שונות של התפתחות מאשר בגזע. כל חלק של האורגניזמוס דורש טפול מיוחד, שבכל זאת צריך להתחשב עם התנאים הכלליים.

כה יש קרקע רחבה לחקירה ולחנוך ואם אפשר לאמר לחכמת הרפואה החברתית. כאשר רוצים לספק את הצרכים השונים של האורגניזמוס ולהשיג הרמוניה שלמה של חלקיו.

לעבודה סבלנית. ענקית ויוצרת זו קורא אני את הנער של כל העולם. הוא יוכל לתת לה את היותר טוב שלו, את כחו, אמונתו ואת נדיבות לבו.

Vox Studentium Vol. V Nr. 2.
November 1927.

מעשה-ילדות או נסיון לעורר מבוכות על בתי ספר הגבוהים?

לפני ימים אחדים נתקימה בוורשה מועצת החוגים האקדמאים הסוציליסטיים. במועצה זאת השתתפו באי-כח אקדמאים יהודים ופולנים. בהסכם לקומוניקט בעתונות מטרת ההתיעצות היה ארגון חזית מאוחדה של הנער האקדמאי הסוציליסטי בעניני העזרה לאקדמאים ועזרה הדדית אקדמאית, בתשובתם על השאלה בענין זה על ישיבת הועד המרכזי הפועל של האגודה, החברים השמאליים התנצלו בזה, שהבלוק הסוציליסטי, שיתארגן לא ינהל עבודה על דעת עצמו אלא יפנה למרכזי האגודות לעזרה הדדים באיזה הצעות ממשיות. הועד המרכזי לא קבל את ההתנצלות הזאת לתשומת לב. להפך, בשים לב, שמפעל החוגים הסוציליסטים נכנסת בגדר עבודת החברות לעזרה הדדית הועד המרכזי אשר שבמפעלם החוגים האקדמאים הסוציליסטים עברו על חוקי האגודה.

כעבר ימים אחדים אחרי קבלת ההחלטה הזאת האגודות הפולניות והיהודיות לעזרה הדדית קבלו „דרישה“ לקרא במשך 5 ימים אספה פומבית, ובדרישה זו נמנתה שורה שלמה של החלטות אשר צריכות להתקבל על ידי האספה.

בין אותן ההחלטות הנוגעות לעזרה העצמית שאינן צודקות כולן, אבל שנשקפת תמיד מהן דמגוגיה ונטיות פוליטיות רדיקליות, נמצאות גם החלטות פוליטיות ברורות.

תכן הכרוז אינו רציני לגמרי שנתעסק בו כעת. אבל מוכרחים אנו להדגיש, שעל הכרוז חתמו רק הסיעות הרדיקליות, הסר ה„פ. פ. ס.“ וה„בונד“. העובדה מעידה שהנוער הסוציליסטי הן הפולני הן היהודי איננו מתיחס אל המפעל הזה ברצינות, ואיננו חפץ כלל להשתתף במפעל ילדותי כזה שנסמך על בסיס פוליטי-רדיקלי. העובדה הזאת מוכיחה את צדקת ההחלטה של הועד המרכזי. עכשיו עלינו רק להציג את השאלה האם כל המפעל הזה—מעשה ילדות הוא או מגמתו לעורר בכונה מבוכות בבתי הספר הגבוהים?

ל. הימלפרב.

רומן רולנד

הנער והמהפכה

„קול האקדמאים“ („Vox Studentium“) העמידה את השאלה הקשה על דבר חובות הנער המלומד והחושב לגבי המהפכה וכבדה אותי שאביע את חות דעתי.

לפני כל תשובה סובר אני לנחוץ להגדיר את מושג המהפכה. האם זהו מצב יוצא מן הכלל, סגולת זמננו? — אינני מאמין.

החוזה החברתי הוא זמני.

כל הסתדרות חברתית היא זמנית ובלתי קיימת ברור הוא ששום צבור אנשים לא יתקיים בלי איזה חוזה שותק — שהוא הושג מקדמות דנא ע"י הסכמה או ע"י אלמות. החוזה הזה מראה לדעת בין המזגים והאינטרסים השונים של האנשים המאוחדים איזה פשרה מקובלה, איזה אמצע ידוע בין צרכי ושאיפות היחידים. זה הוא שווי משקל שמתפורד, לרגלי זה ששום חברה איננה נשארת בלי שנויים, שהתנועה היא ערבה במדה יותר רבה בשביל החיים, היחסים שנתהוו בין האלמנטים המאוגדים משתנים ושווי המשקל הופרע. כעבר איזה זמן, האינטרסים והדעות נמצאים בנגוד לחוזה המוסכם נחוץ אפוא לבקר את החוזה מתקופה לתקופה ולהתאים אותו לצרכים החדשים. אבל הסיעות האלה שגרמו להפרעת שווי המשקל מתנגדות להשיב את הקודם ושואפות להגדיל את זכיותיהן. מאידך גיסא התפתחות האידאיות איננה הולכת בכוון ישר לעתים קרובות היא נמצאת בנגוד להתפתחות האינטרסים רצוני לאמר, כי הנהנים מן הסדר הישן מתנגדים למשטר החדש, אשר מכירים בראשונה אלה שסבלו תחת הסדר הישן. כה מתרחבת התהום בין המאוחדים, שמביאה סוף כל סוף למהפכה. המשטר החדש מתפרץ בכח מן העבר, אשר ממאן בקיומו.

זהו חזיון אורגני, טבעי, בכל הזמנים. תולדות החברה, ודרכה הנצחי אפשר להביא לידי איטפות הבאות זאת אחרי זאת: חוזה חברתי, התפתחות (אבולוציה) התנגדות להתפתחות, ריבולוציה. הריבולוציה היא איפוא משבר מתחזר בחיים הצבוריים אשר אפשר להשוות אותם לבגרות.

התפתחות הנכחית של המשבר.

אבל נכון הוא הדבר שלעולם המשבר לא התגדר כמו שבשנות העשרים או השלשים האחרונות. המלחמה הגדולה זעזעה את החיים הצבוריים לא רק של עם אחד, לא רק של אירופה, אלא של כל העולם. הדבר נובע מסבות שונות שמהן הראשית היא הגדלה המהירה של ריטמוס האיבולוציה האנושית החל מן חצי מאה הודות להתקדמות אגדתית של חכמת הטכניקה והשפעתה על כל נפש האדם, על חייו הכלכליים ולהתפתחות מהירה של רוח האדם וגם הודות לחדירה הדדית של כל חלקי התבל והסולידיות בעניני הטוב והרע העשר והעני השלום והמלחמה וההתדבקות הגופנית והרוחנית (אחד החזיונות המודרניים הכי אופינים היא התרחבות מהירה של מגפות רוחניות גדולות כגיו נציונליזמוס, אינטרנציונליזמוס, פאשיזמוס או בולשביזמוס). זמננו ראה את הנצחון המהיר על כל כדור העולם של הכח הגדול החדש שהדיח את כל הכחות של העבר: כח הכסף וגם ההתאבקות האכזרית הכח הזה עם כח העבודה.

KRONIKA

Zagraniczna

Skandal antysemicki na Uniwersytecie w Berlinie

W dniu 9 listopada na wydziale prawnym uniwersytetu berlińskiego podczas swego wykładu prof. Meller wygłosił antysemickie przemówienie, wzywające studentów do czynnego wystąpienia przeciw kolegom żydom. Mimo wystąpienia całej niemal prasy przeciwko prof. Mellerowi, ten ostatni następnego dnia kontynuował swoje przemówienie. Dla zbadania zachowania się prof. Mellera pruski minister oświaty zarządził postępowanie dyscyplinarne. Wykłady prof. Mellera zostały przerwane.Podobno prof. Meller nie wróci już na katedrę.

Katedra języka i literat. żydowskiej na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie

Fundusze mają być zebrane w Ameryce.

W pierwszych dniach listopada odbył się w Nowym Jorku wielki bankiet na cześć rektora uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie dra Magnesa, bawiącego obecnie w Ameryce.

Wydawca nowojorskiego dziennika żydowskiego „Der Tag" Dawid Szapiro podał projekt utworzenia funduszu w wysokości 100.000 dol. na założenie katedry języka i literatury żydowskiej na uniwersytecie hebrajskim.

„Der Tag" podał tę inicjatywę, celem uczczenia 30-lecia istnienia pisma. Wydawca gwarantuje przytem 50.000 dolarów, a osobiście złożył 10.000 dol., podpisując na miejscu czek na tę sumę. Reszta będzie wkrótce zebrana,

Na bankiecie obecni byli liczni wybitni literaci i dziennikarze żydowscy, m. in. znany pisarz hebrajski Ruben Brajnin i dramaturg żydowski Dawid Piński. Wszyscy mówcy wypowiadali się w tym duchu, że stworzenie katedry żydowsk. ma wielkie znaczenie i doprowadzi do zbliżenia między hebraistami a judyszystami w krajach-djaspory.

Redaktor dziennika „Der Tag" dr. Margoszes, który przewodniczył na bankiecie oświadczył, że utworzenie katedry żydowskiej na uniwersytecie hebrajskim, wprowadzi urzeczywistnienie starych marzeń i dążności, co do uznania języka żydowskiego za przedmiot wiedzy i studjów uniwersyteckich.

W końcu zabrał głos dr. Magnes, wyrażając swą zgodę na przyjęcie fundacji i zaznaczył, że katedra żydowska będzie stanowić część instytutu judaistycznego na uniwersytecie hebrajskim, przyczem jednak wykłady na tej katedrze odbywać się będą w języku hebrajskim.

Uchwała założenia katedry żydowskiej spotkała się z wielkiem uznaniem żydowskich sfer intellektualnych.

„Protokoły mędrców Sjonu" w gmachu Uniw. wiedeńskiego.

W gmachu uniwersytetu wiedeńskiego wystawione są w dalszym ciągu na widok publiczny pamflety oraz karykatury antysemickie jakoteż napisy podjudzające przeciwko żydom.

W kołach akademickich oraz inteligencji panuje oburzenie z tego powodu, że władze uniwersyteckie zezwalają na to, aby na tablicach niemieckiego „Kulturbundu" widniały takie nikczemne żydożercze dokumenty, jak osławione protokóły Sjonu.

Katedra historji żydowskiej na uniwersytecie w Salonikach.

Grecki minister oświaty oświadczył, iż wkrótce ufundowana zostanie katedra historji żydów na uniwersytecie salonickim. Katedrę objąć ma znany historyk, prof. Lazar Beleli. Pierwszy cykl wykładów obejmie okres arabsko-hiszpański (wieki XI—XV).

O „numerus clausus" na Węgrzech.

W dniu 18 listopada minister oświaty hr. Klebersberg przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy, zmieniający przepisy o numerus clausus. Projekt odesłany został do komisji oświatowej.

W dniu złożenia zgromadzeniu Narodowemu projektu rządowego ponowiły się na politechnice budapeszteńskiej rozruchy anty-żydowskie. Na uniwersytecie panował spokój, ponieważ studenci-żydzi nie przybyli na wykłady.

Minister Klebersberg odbył naradę z rektorem politechniki, na której postanowiono wszcząć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko tym studentom politechniki, którzy uczestniczyli w rozruchach.

Krajowa

Wiadomości ogólne

— **Rozp. Min. W.R. i O.P. w sprawie stopnia magistra filozofji w zakresie historji sztuki** ukazało się w „Dzienniku Urzędtegoż Min. Nr. 12 z dn. 24 października. Wg-

Rozp. egzaminy z zakresu historji sztuki na stopień magistra filozofji obejmują następujące przedmioty: 1) nauka o stylach i technologja sztuk plastycznych, 2) prahistorja sztuki, 3) historja sztuki starożytnej, 4) główne zasady nauk filozoficznych ze szczególnem uwzględnieniem estetyki, 5) historja sztuki, 6) encyklopedja i metodologja historji sztuki, 7) jeden z następujących przedmiotów, dowolnie wybranych przez studenta: historja jednej z literatur, historja polityczna lub historja kultury, nauki pomocnicze historji, psychologja, entologja, muzykologja. Temat pracy magisterskiej student może otrzymać po zdaniu egzaminów, wymienionych od 1—4. Przy egzaminie, wymienionym pod 5, podkomisja egzaminacyjna przeprowadzać będzie ze studentem dyskusję na temat jego pracy magisterskiej.

— **Rozp. Min. W. R. i O. P.** w sprawie **stopnia magistra filozofji w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego.** Ukazało się w tymże Nr. „Dzien. Us. Min. W. R. i O. P. Wg. Rozp. egzamin na cytowany w nagłówku stopień obejmuje następujące przedmioty: 1) zasady nauki o języku, 2) sanskryt, 3) gramatyka historyczna języka łacińskiego albo język staro-cerkiewno-słowiański, 5) gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich w związku z prahistorją szczepu indoeroupejskiego, 6) jeden z języków indoeuropejskich z wyjątkiem sanskrytu i greckiego, 7) gramatyka historyczno porównawcza któregokolwiek z języków indoeuropejskich, 8) zasady nauk filozoticznych. Temat pracy magisterskiej stúdent może otrzymać po zaliczeniu mu 5-ciu trymestrów seminarjum z językoznawstwa indoeuropejskiego, przyczem musi on należeć do dziedziny przedmiotów, wymienionych pod 6 lub 7. Przy egzaminie, wymienionych pod 7 podkomisja egzaminacyina przeprowadzać będzie ze studentem dyskusję na temat jego pracy magisterskiej.

— **Rozp. Min. W. R. i O. P.** w sprawie **stopnia magistra filozofji w zakresie nauk orjentalistycznych** ukazało się tamże. Wg Rozp. Egzamin na cytowany w nagłówku stopień naukowy obejmuje następujące przedmioty:

A. Egzaminy, obowiązujące każdego studenta, studjującego w tym zakresie: 1) gramatyka opisowa jednego języka wschodniego, jako języka głównego, 2) gramatyka opisowa drugiego języka wschodniego, jako języka dodatkowego ewent. także trzeciego, o ile dane studjum tego wymaga, 3) geografją, etnografja i historja tego obszaru Wschodu, który łączy się z językiem głównym, 4) historja literatury języków studjowanych oraz pozostającym z nimi w bliższym związku, 5) zasady nauk filozoficznych.

B. Egzaminy do wyboru z następujących grup:

a) grupa językowa: 6) językoznawstwo ogólne, 7) dział zagadnien językowych w związku z językiem głównym, 8) literatura języka głównego;

b) grupa historji literatury: 6) pogłębiona znajomość historji literatury języka głównego, 7) literatury dodatkowych i pokrewnych języków, 8) historja polityczna i kulturalna krajów lub ludów, odpowiadających stujowanym językom;

c) grupa historji: 6) pogłębiona znajomość dziejów politycznych krajów i ludów, odpowiadających studjowanym językom, 7) takaż znajomość dziejów kulturalnych, 8) geografja i etnografja historyczna odpowiedniego terenu.

Temat pracy magisterskiej może student otrzymać po zdaniu wszystkich egzaminów obowiązkowych, przyczem musi on należeć do dziedziny jednego z przedmiotów do wyboru. Przy egzaminie, wymienionym pod B. 6 podkomisja egzaminacyjna przeprowadzać będzie ze studentem dyskusję na temat jego pracy magisterskiej.

— **Rozp. Min. W.R. i O.P.** w sprawie **stopnia magistra filoz. w zakresie geologji i paleontologji** ukazało się tamże. Wg. Rozp. egzamin na wymienony w nagłówku tytuł naukowy obejmuje następujące przedmioty:

A. Egzaminy, obowiązujące każdego studenta, studjującego w zakresie: 1) matematyka dla przyrodników, 2) fizyka doświadczalna, 3) chemja ogólna (nieorganiczna, organiczna i fizyczna), 4) zoologja ogólna i systematyka, 5) botanika ogólna i systematyka, 6) krystalografja, 8) geografja fizyczna, 9) zasady filozofji.

B. Egzaminy do wyboru z następujących grup:

a) grupa geologiczna: 10) geografja ogólna, 11) geologja stratygraficzna, 12) budowa geologiczna Polski, 13) paleontologja;

b) grupa paleontologiczna: 11) geografja zwierząt lub roślin, 12) geologja historyczna i regjonalna, 13) paleontologja.

Temat pracy magisterskiej student może otrzymać po zdaniu wszystkich egzaminów obowiązkowych, przyczem musi ona dotyczyć jednego z przedmiotów do wyboru.

Przy egzaminie z geologji w grupie geologicznej i przy egzaminie z paleontologji w grupie paleontologicznej podkomisja egzaminacyjna przeprowadza dyskusję nad pracą magisterską.

— **Centralny Komitet Akademicki.** W dniu 28 października ukonstytuował się ogólno-polski komitet porozumiewawczy organizacji demokratycznych i socjalistycznych, w skład ktorego weszły: młodzież demokratyczna, związek niezależnej młodzieży socjalistycznej i „zjednoczenie". Komitet ten w dniu 4 b. m. zaprosił na konferencję związek narodowy P. M. A. i Odrodzenie, które w konferencji udziału nie wzięły.

Obecni na konferencji powołali centralny komitet akademicki, jako reprezentację ogółu młodzieży akademickiej, stojącej poza związkiem narodowem P. M. A.

C. K. A. ukonstytuował się, jak następuje: Prezes — J. Rakowski, wiceprezes — Z. Kopankiewicz, sekretarz — R. Frydman-Mirski, członkowie — Grudziński, Mamrot, Drybiński.

Obecnie tedy polską młodzież akademicką zarówno w kraju, jak i na terenie akademickim reprezentować będą dwie organizacje polityczne: endecki N. K. A. i demokratyczno-socjalistyczny C. K. A.

— **Kongres polskich działaczów akademickich byłych i obecnych.** W dniu 14 listopada odbyło się w auli Uniwersytetu Warszawskiego, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, otwarcie kongresu polskich działaczy akademickich Na kongres przybyło 500 osób ze wszystkich środowisk akademickich. Obrady zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. Ponikowski, poczem witali kongres rektor Un. W. w imieniu rektorów uczelni warszawskich i wojewoda warszawski Sołtan w imieniu Rady Nacz. do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Na Kongresie wygłoszono trzy referaty: Jana Kucharzewskiego „Rzut oka na rolę młodzieży szkół wyższych w czasach porozbiorowych", Leszka Robowskiego „Młodzież i społeczeństwo w życiu gospodarczem Rzczpltej akademickiej" i wice-wojewody Łopatko „Rola starszego społeczeństwa w pomocy młodzieży akademickiej". W dyskusji nad referatami zabrał głos m. in. b. Prezydent Rzczpltej, prof. St. Wojciechowski. Kongres uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że akcja pomocy młodzieży akademickiej winna się oprzeć na świadczeniach państwa, subsydjach samorządowych, ofiarach społeczeństwa i samopomocy akademickiej, wyrażającej się w opłatach akademickich. Ponadto rezolucja stwierdza, że akcja pomocy winna być prowadzona z wyeliminowaniem wszelkich momentów politycznych.

Znaczenie Kongresu polega na tem, iż polska młodzież akademicka zyskała liczne zastępy czynnych przyjaciół, wszyscy bowiem uczestnicy Kongresu zobowiązali się organizować koła przyjaciół akademika i nieść pomoc tej młodzieży także na innych terenach.

Znaczenia politycznej manifestacji nabrała okoliczność, iż w kongresie nie brały udziału prawicowe organizacje polskiej młodzieży akademickiej (N. K. A. i Br. Pom. St. U. W.).

— **Z Auxilium Academicum Judaicum.** Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. „Auxilium Academicum Judaicum" zwróciło się do senatów akademickich z żądaniem uwzględnienia liczebności stowarzyszeń akademickich we wnioskach, dotyczących podziału funduszów na budowę domów akademickich i na pomoc w naturze. Celem skutecznego dopilnowania podziału tych funduszów na powyższej podstawie, A. A. J. zwróciło się do żydowskich stowarzyszeń akademickich z prośbą o dostarczenie niezbędnych materjałów.

Prezydjum Centr. Komitetu A.A.J. zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego z memorjałem, obrazującym trudności finansowe A. A. J. oraz niemożność z tego powodu skutecznego niesienia pomocy młodzieży akademickiej, prosząc w konkluzji memorjału o przeprowadzenie konwersji pożyczek tego Banku, obciążających hipotekę Żyd. Domu Akad., przedewszystkiem zaś — o udzielenie krótkoterminowej pożyczki w kwocie zł.60.000 na spłatę zobowiązań, pozostałych jeszcze z budowy Domu. Memorjał został przez Bank Gospodarstwa Krajowego załatwiony z całą przychylnością, zaś Ministerstwo Skarbu udzieliło swego zezwolenia na wypłacenie A. A. J. wzmiankowanej pożyczki krótkoterminowej. W rezultacie powyższego obciążenie hipoteczne Domu nieco się zwiększy, natomiast roczne spłaty odsetek łącznie z ratami amortyzacyjnemi (po przeprowadzeniu konwersji) nie będą przewyższały dotychczasowej wysokości odsetek od pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponadto, po spłaceniu z uzyskanej pożyczki krótkoterminowej wszystkich wierzycieli, A.A.J. będzie mogło wznowić na szerszą skalę niesienie pomocy młodzieży akademickiej.

Bilans C. K. A. A. J. na dz. 1.X. 1927 przedstawia się, jak następuje:

Stan czynny:

saldo kasy	zł.	46.92
P. K. O.	„	1.472.64
bank dla spółdz.	„	232.62
dłużnicy	„	1.273.65
weksle	„	570.—
żetony członkowskie	„	1.116.—
nieruchomości Dom Akad.	„	1.111.180.05
ruchomości (umebl. Domu)	„	64.119.92
	zł.	1.180.011.80

Stan bierny:

długi hipoteczne:		
Bank Gospod. Krajow.	zł.	668.000.00
Magistrat m. Warszawy	„	100.000.00
akcepty	„	2.915.15
wierzyciele	„	62.845.14
sumy przechodnie	„	500.00
kapitał własny	„	292 746.93
nadwyżka bilansu	„	53.404.58
	zł.	1.180.011.80

Warszawa

— **Egzaminy roczne na wydziale lekarskim.** Ostatnio ministerstwo zatwierdziło przepisy, dotyczące powtórnych egzaminów poprawczych, które jedynie mogą mieć miejsce za zgodą wydziału lekarskiego i tylko dla tych, którzy poraz pierwszy przystąpili do egzaminów w terminie przedwakacyjnym.

Drugi egzamin poprawczy musi się odbyć nie później, jak do końca trymestru IV dla I roku; VII trymestru dla roku II; X trymestru dla roku III i XIII dla roku IV.

— **Konfiskata „Akademika Polskiego“.** W dniu 12 listopada policja skonfiskowała cały nakład „Akademika Polskiego“ brukowego pisemka wszechpolskiej młodzieży akademickiej, za sprawozdanie ze zjazdu młodych Obwiepolu (obóz wielkiej Polski).

— **Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego A. A. J.** W dniu 15 listopada odbyło się w Domu Akademickim walne zebranie oddziału warszawskiego A. A.J. Członkowie oddziału stawili się na zebranie bardzo licznie, co chlubnie świadczy o zainteresowaniu losami żydowskiej młodzieży akademickiej.

Na przewodniczącego zebrania wybrany został adw. Dr. J. Morgenstern, na sekretarza —adw. J. Rozenberg. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył prezes Zarządu dr. H. Gluecksberg. Jak wynika ze sprawozdania, ustępujący Zarząd pracował bardzo intensywnie. Wpływy za ubiegłą kadencję wyniosły zł. 39.654.000, na urządzenie kuchni w Ż. D. A. wydatkowano zł. 9.617.66. C. K. A. A. J. przekazano zł. 14.048.10.

Następnie mgr. B. Ołomucki odczytał protokół Komisji Rewizyjnej stwierdzający, iż księgowość oddziału prowadzona była prawidłowo i zgłosił wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabrali głos liczni mówcy, uchwalony został wniosek Komisji Rewizyjnej.

Po dyskusji odbyły się wybory nowych władz oddziału. Do Zarządu zostali wybrani pp.: mgr. J. Albekówna, Dr-owa Fraenklowa, posłowa Hartglasowa, d-rowa Kohanowa, dr-owa Lewinowa, dr-owa Miszurska, dr-owa Sołowiejczykowa, dr. Syrkin-Birkensteinowa, oraz panowie: Dr. Alter, Dr. H. Glueksberg, Dr. J. Lejpuner, mgr. L. Koerner, Dr. H. Schächter, Adw. A. Stawski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp: R. Kryształównę, Dr. J. Morgenszterna, mgr. B. Ołomuckiego i stud. Rozenbluma. W charakterze delegatów na zjazd Auxilium Academicum Judaicum wybrano pp.: Dr. H. Glücksbergera, mgr. L. Koernera, dr-ową Lewinową, mgr. B. Ołomuckiego dr. H. Schächtera i adw. A. Stawskiego.

— **Poświęcenie Polskiego Domu Akademiczek.** W dniu 12 listopada odbyło się w obecności p. Prezydentowej Mościckiej, Prezydenta Miasta inż. Słomińskiego, wojewody Sołtana, J. M. Rektora U. W. ks. Szlagowskiego, Rektora S. G. G. W. Grabskiego i licznych gości uroczyste poświęcenie polskiego domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej. Dom jest czteropiętrowy. Na parterze mieści się sklepiona aula, oddzielająca dwa skrzydła domu. Na piętrach wzdłuż całego domu mieszczą się korytarze, z których wchodzi się do jedno, dwu—i trzyosobowych pokoików. Pokoje posiadają podwójne drzwi, aby lokatorkom zewnętrzne hałasy nie zakłócały ciszy. Kuchnie, magle, szuszarnie i inne ubikacje gospodarcze jeczcze nie są zainstalowane.

Dom jest własnością spółdzielni akademiczek, powstałej jeszcze w 1918 r. i wybudowany został dzięki wydatnemu poparciu państwa oraz społeczeństwa. Wiele zasług przy budowie położyła p. Prezydentowa Mościcka, która gorliwie krzątała się około zbierania funduszów na dom.

— **Blokada kina Colosseum.** Dnia 10 listopada kino Colosseum było oblężone przez tłum studentów, który utworzyli przed kasą kina olbrzymi ogon i pokolei podchodzili do okienka, prosząc o bilety po 50 groszy, aby stale otrzymywać odpowiedź, że biletów w tej cenie niema. Z powodu natłoku bubliczność nie mogła wcale dostać się do kasy i dnia tego kino świeciło pustkami. Blokada nastapiła z powodu nieporozumienia, mianowicie studenci błędnie mniemali, jakoby właściciel kina nie pozwolił ustawić im kiosku w czasie tygodnia akademika.

— **Promocja na Politechnice.** Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej na posiedzeniu w dniu 8 czerwca b. r. przyznał na wniosek Rady Wydziału Elektrycznego stopień doktora nauk technicznych honoris causa znakomitemu fizykowi holenderskiemu, prof. uniwersytetu Lejdejskiego dr. Wilhelmowi Henrykowi Keesomowi.

Uroczysty publiczny akt promocji odbył się podczas tegorocznego otwarcia roku akademickiego. d. 13 listopada wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu, posła holenderskiego, przedstawicieli nauki oraz młodzieży akademickiej.

— **Kronika „Zawf“u.** W listopadzie nastąpiło oddanie do użytku ćwiczących Sali Gimnastycznej „Zawf“u w Żyd. Domu Akademickim. Dzięki subsydjum Magistratu Sala została zaopatrzona we wszystkie przyrządy, niezbędne dla gimnastyki, boksu i szermierki. Dla wygody ćwiczących zostały przerobione obieralnie, które zaopatrzono w prysznice. Obecnie szatnie mogą obsłużyć jednocześnie większą ilość ćwiczących. Tak więc, mimo obojętności społeczeństwa, żydowski sport akademicki uzyskał materjalną podstawę do dalszego pomyślnego rozwoju.

Jak bardzo dawał się żyd. młodz. akad. odczuwać brak odpowiednio wyposażonej sali gimnastycznej, świadczyć może fakt, że natychmiast po jej otwarciu rozpoczęło na niej ćwiczyć 250 osób. W roku bież. „Zawf" uruchomił sekcje bokserskę i szermierczą, oraz grupy zaprawy zimowej do lekkiej atletyki i pływactwa. Pozatem uruchomione zostały początkowe grupy gimnastyszne.

Korzystając z większego skupienia Studentów w Żyd. Domu Akad., „Zawf„ zorganizował dla mieszkańców Domu wspólną gimnastykę poranną, która odbywać się będzie codziennie przed zajęciami na uczelniach.

Instruktorem „Zawf'u" we wszystkich sekcjach jest świetny sportowiec, mistrz Polski w pięcioboju nowoczesnym, p. St. Szelestowski.

— Z Akademickiego Koła Esperantystów przy Żydowskiej Strzesze Akademickiej. W dniach 20—27 listopada odbył się na terenie Strzechy tydzień propagandy esperanta. Na program złożyły się prelekcje wybitnych prelegentów. Ponadto otwarta została wystawa esperancka, na którą specjalnie sprowadzono liczne interesujące eksponaty. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło dnia 20 listopada w Żyd. Strzesze Akademickiej.

Sekcja towarzyska zorganizowała dnia 6 listopada „czarną kawę", poświęconą sprawozdaniu z Kongresu w Gdańsku. Wieczór ten zgromadził 70 osób. Wobec powodzenia wieczoru, sekcja towarzyska postanowiła powtórzyć tę imprezę w połowie grudnia. Ponadto sekcja urządza wieczory taneczne.

Sekcja kursów zorganizowała seminarjum esperanckie, które rozpoczęło pracę dnia 27 listopada.

Zgodnie z uchwałą Kongresu Gdańskiego Koło postanowiło zorganizować w dniu 15 grudnia — dzień książki esperanckiej. W dniu tym każdy esperantysta obowiązany jest kupić jedną książkę esperancką.

Sekretarjat koła czynny jest w niedziele i czwartki w godz. 20—22. W sekretarjacie są do nabycia słowniki esperancko-polskie (cena 20 gr.) i miesięcznik Verda Stelo (cena 25 gr).

— Poświęcenie gmachu W. S. H. Dnia 6 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu W. S. H przy ul. Rakowieckiej. W amfiteatralnie zbudowanej auli zgromadzili się ministrowie oświaty, spr. wewn. reform rolnych, przedstawiciel min. H. i P., Komisarz rządu na m. st. Warszawę, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, delegacje studentów, oraz licznie zaproszeni goście. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. I. Mościcki.

— Stypendjum polskiego stowarzyszenia kupców. Celem uczczenia zasług ś. p. Feliksa Zielińskiego, wiceprezesa stowarzyszenia kupców polskich, władze stowarzyszenia kupców polskich, które w swej akcji społecznej uwzględnia w szerokiej mierze sprawę pomocy dla szkolnictwa zawodowego, przeznaczyły kwotę 2000 złotych na jednorazowe roczne stypedjum dla słuchacza ostatniego roku studjów Wyższej Szkoły Handlowej.

Stypedjum płatne będzie w ratach miesięcznych, według zasad opracowanych szczegółowo przez rektorat Wyższej Szkoły Handlowej.

— Stypendjum Kasy Kredytowej Kupców i Przemysłowców. Z okazji przeniesienia się do nowego lokalu, Kasa Kredytowa Kupców i Przemysłowców uchwaliła na wniosek posła W. Wiślickiego stypendjum dla członka Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów W. S. H.

— Nowa Kuchnia Br. Pomocy U. W. otwarta została w obrębie uniwersytetu (gmach b. Szkoły Głównej). Kuchnia wydaje członkom Bratniej Pomocy po taniej cenie obiady i kolacje.

— Zwycięstwo Politechniki w meczu akademickim. Dnia 11 listopada rozegrany został doroczny mecz o puhar przechodni „Tygodnia Akademika" pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami politechniki i WSH. W ubiegłych latach mecze pomiędzy temi samemi drużynami były już rozgrywane dwa, a wyniki były następujące: 4:4, 4:2 (na korzyść wyższej szkoły handlowej) oraz 2:2.

Tym razem zwycięstwo politechniki było zupełnie zasłużone i przez cały czas przewaga ich była widoczna. Najlepszy w drużynie politechniki Emchowicz, Tupalski i Ałaszewski, zaś w WSH. — Domański i Jelski. Sędziował p. Krukowski.

— Inauguracja roku akad na Politechnice. Dnia 13 listopada odbyła się uroczystość inauguracyjna nowego roku akademickiego na Politechnice. Na uroczystośsi obecni byli przedstawiciele wszystkich uczelni warszawskich, profesorowie, prezydent miasta, przedstawiciele władz, delegacje młodzieży i liczni goście. Na uroczystość raczył przybyć również p. Prezydent Rzeczypospolitej.

— Walne zebranie Stowarzyszeń akademickich. W dniu 5 i 12 listopada odbyło się walne zebranie Wzajemnej Pomocy Studentów - Żydów Politechniki Warszawskiej. Walne zebranie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi i wyraziło mu podziękowanie za owocną pracę. W dniu 17 listopada odbyły się wybory, w wyniku których blok socjalistyczny uzyskał 4 madaty, „Jardenja" 3 mandaty, „Koło Narodowe" — 2 mandaty. W rezultacie powyższego władza w Stowarzyszeniu przeszła z rąk bloku socjalistycznego, który ją sprawował w ciągu kilku lat. w

ręce bloku narodowego. Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, iż prezesem został członek „Koła Narodowego“, wiceprezes i sekretarzem—członkowie „Jardenji“.

W dniu 5 listopada odbyło się walne zebranie Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów W. S. H.

W dniu 26 listopada odbyło się walne zebranie Żydowskiego Stowarzyszenia Medyków.

Lwów.

— **Z Auxilium Academicum Judaicum.** Oddział A. A. J. na Małopolskę Wschodnią przed nowym rokiem akademickim rozwinął energiczną akcję w kierunku zdobycia funduszów na akcję niesienia pomocy studentom. Opublikowana została odezwa do gmin żydowskich, która odbiła się żywem echem po całej Małopolsce Wschodniej. Liczne gminy żydowskie już się na apel odezwały. Jako curiosum należy zanotować fakt, że w pewnem mieście starosta nie zatwierdził w budżecie gminy subsydjum dla A. A. J. Ponadto prowadzona jest z dobrym wynikiem akcja wśród społeczeństwa we Lwowie i na prowincji.

— **Magistrowie nauk technicznych.** Politechnika lwowska komunikuje: Min. wyznań rel. i ośw. publ. rozporządzeniem z dn. 21 października br., Nr. 4. S. W. 11408-27, zatwierdził przepisy o egzaminach dyplomowych na Wydziale Ogólnym Politechniki lwowskiej; absolwenci tego wydziału, obejmującego grupy: matematyczną, geometrji wykreślnej, fizyczną i chemiczną, wszystkie o czteroletnim okresie studjów, po egzaminie dyplomowym otrzymają akademicki stopień magistra, który będzie ich uprawniał do nauczania w szkołach zawodowych i do zdawania egzaminu na nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich przed Państwowemi Komisjami, narówni z magistrami filozofji, absolwentami uniwersyteckich wydziałów filozoficznych, humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych.

— **Pięćdziesiąt lat Politechniki.** W dn. 15 listopada upłynęło pięćdziesiąt lat od chwili poświęcenia i oddania do użytku Politechniki gmachu głównego przy ul. Leona Sapiehy oraz gmachu wydziału chemicznego przy ul. Jura.

Z szeregu szkół technicznych średnich i wyższych, powstałych na ziemiach polskich w 19-m wieku, utrzymała się jedynie do dziś tylko dawna lwowska akademja techniczna, utworzona w r. 1844 z istniejącej we Lwowie od roku 1817 szkoły realnej, przemianowana następnie w r. 1877 na „szkołę politechniczną“, w r. 1921 na politechnikę lwowską.

Mocą decyzji ówczesnego namiestnika hr. Gołuchowskiego w r. 1874 wybrano pod budowę nowy grunt, należący do hr. Fredrowej przy ul. Leona Sapiehy i już po 3 latach na jesieni 1877 r. pod kierunkiem prof. Zacharjewicza stanął gmach obecnej politechniki lwowskiej.

Uroczystość poświęcenia odbyła się w dn. 15 listopada 1877 w połączeniu z inauguracją nowego roku naukowego.

Gmachy nowe budowano przewidując, że frekwencja politechniki lwowskiej nie przekroczy nigdy cyfry 300 studentów.

W roku inauguracji liczba słuchaczy na wszystkich wydziałach wynosiła 199 osób, w ciągu jednak 50-letniej działalności wzrosła do 2.109.

Frekwencja lat ostatnich osiągnęłaby niezawodnie znacznie wyższe cyfry gdyby nie gwałtowny brak miejsca w gmachach, który zmusił władze akademickie politechniki do przyjmowania tylko z góry oznaczonej liczby studentów.

W początkach roku 1847—48 grono profesorskie składało się z 7 profesorów, 6 docentów, 5 nauczycieli języków i rysunków i 3 asystentów, w roku otwarcia nowych gmachów (1877) było 17 profesorów, 9 docentów, 11 adjuktów i asystentów, a w ostatnim roku akad było 76 systemitowanych, 59 katedr obsadzonych, 70 docentów i 209 adjunktów i asystentów.

W ciągu ostatnich 39 lat, t. j. od chwili wprowadzenia egzaminów dyplomowych, politechnika lwowska wydała razem 2.955 dyplomów inżynierskich.

Ponadto nadała politechnika 12 osobom wyjątkowo zasłużonym stopnie doktorów nauk technicznych honoris causa, między innymi panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Mościckiemu, pani Cuire-Skłodwskiej, marszałkowi Fochowi i innym.

Poza działalnością naukową brała politechnika zawsze wydatny udział w życiu społecznem.

Wracając do gmachów politechniki zaznaczyć należy, że jak wszystkie inne plany ludzkie, wykazuje i ona z upływem czasu wady i błędy. Takim błędem było przyjęcie, że gmach ten służyć będzie najwyżej 300 studentom.

Do istnienia swego, rozwoju i umożliwienia spełnienia w całej pełni swego zadania i wobec państwa domagać się musi politechnika lwowska budowy nowych gmachów laboratorjów i zakładów naukowych, koniecznych warunków pracy naukowej.

— **Walne Zebranie Świetlicy Akademickiej** odbyło się dnia 30 października. Na zebraniu wybrany został nowy wydział w następującym składzie: kol. Reiter — przewodniczący, kol. Hausman—zast. przewodniczącego, kol. Berger—sekretarz, kol Lehrer — skarbnik, kol. Bienenstok—bibljotekarz, jako członkowie — koledzy: Knaplówna, Riegelhaupt, Natanson i Mandelbaum, zaś jako zastępcy — koledzy: Horowitzówna, Bieder i Schulsinger.

Kraków.

— **Komenda Główna Policji bada sprawę pobicia medyka Cornera.** Główna Komenda P. P. otrzymała cały materjał, dotyczący zachowania się policji krakowskiej względem młodzieży akademickiej podczas zajścia, w którem ciężko pobity został student jugosłowiański, Corner (ptrz. wzmiankę w poprzednim № „Trybuny"). Z polecenia Głównej Komendy Policji z dnia 4 listopada przybyła do Krakowa specjalna komisja dyscyplinarna.

— **Pierwsza doktorka praw.** W sobotę 21.11 odbyła się w auli promocja p. Marji Rosnerówney, córki prof Uniw. Jag. na doktora praw. Promotor, prof. Zoll zaznaczył w swem przemówieniu, wyjątkowy charakter uroczystości ze względu, że dr. Rosnerówna jest pierwszą kobietą, która uzyskała stopień doktora praw na podstawie napisania rozprawy naukowej. Rozprawa miała za przedmiot temat z prawa cywilnego, a rygorozum zostało przyjęte z odznaczeniem. Sale zapełniła liczna publiczność

— **Zakaz odczytu prof. Konepczyńskiego.** Zarząd Koła Historyków U.J. otrzymał od rektora uniwersytetu prof. Marchlewskiego list, w którym tenże komunikuje, że wobec braku zgody kuratora Koła, trzeci odczyt prof. Konopczyńskiego z serji „Pogromcy Sejmowładztwa" p. t. „Benito Mussolini i jego naśladowcy" nie może się odbyć. Dwa pierwsze odczyty prof. Konopczyńskiego wygłoszone były na tematy: „Oliver Cronwell i Gustaw III" oraz „Napoleonowie". Prasa endecka komentuje zakaz wygłoszenia odczytu przez prof. Konopczyńskiego presją czynników rządowych ze względu na drażliwy w stosunku do Marszałka Piłsudskiego temat.

Wilno

— **Akcja propagandowa „Żaks'u".** Z początkiem każdegy roku szkolnego zarząd „ŻAKS'u" rozpoczyna żywą akcję propagandy dla wciągnięcia do sportu nowoprzybyłe siły akademickie. Niemałą uwagę zwraca „ŻAKS" pozatem na element uczniowski, który może być jedyną rękojmą rozwoju przyszłego sportu akademickiego. Praca agitacyjna „ŻAKS'u" w tym roku przybrała bardziej imponujące rozmiary, Poza zwykłą propagandę zapomocą plakatów, ulotek itp. zorganizowano w październiku wielki wiec sportowy w jednej z większych miejscowych sal odczytowych.

Na wiec ten przybyła tłumnie zarówno młodzież akademicka jak i szkolna.

Z referatami wystąpili: kol. M. Zajdsznur, który przedstawił obecnym historję „ŻAKS'u". Kol. Moszkowicz w swoim referacie „O zadaniach „ŻAKS'u" uzasadniał potrzebę sportu wśród akademików.

O „zadaniach sportu dla żydów" mówił kol. S. Rabinowicz.

Wyniki wiecu tego nie dały na siebie długo czekać. Na najbliższych posiedzeniach Zarząd „ŻAKS'u" miał wiele roboty z przyjmowaniem kandydatów do klubu.

— **Wyniki wyborów do władz środowiska wileńskiego.** Odbyły się tu wybory do władz środowiska wileńskiego. Sjoniści ogólni uzyskali 5 mandatów, lewica sjonistyczna — 1 mandat, blok socjalistyczny — 3 mandaty. Wobec powyższego władza w środowisku, którą od szeregu lat dzierżył blok socjalistyczny, przeszła obecnie w ręce sjonistów.

Komunikat C. K. W. Związku

Wobec śmierci H. D Nomberga

Po otrzymaniu smutnej wiadomości o śmierci H. D. Nomberga CKW. wystosował do Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich list kondolencyjny. Ponadto w pogrzebie zmarłego pisarza wzięła udział delegacja CKW. z wieńcem.

Z powodu śmierci Stanisława Przybyszewskiego.

W związku ze śmiercią Stanisława Przybyszewskiego CKW. wysłał na ręce wdowy po zmarłym pisarzu depeszę kondolencyjną.

Wyrazy współczucia dla posła J. Grünbauma.

Z powodu brutalnego napadu nieznanych osobników na posła J. Grünbauma, niezmordowanego obrońcę interesów żydowskiej młodzieży akademickiej na terenie Sejmu i wobec Rządu, CKW przesłał posłowi J. Grünbaumowi list z wyrazami współczucia.

Z Komisji Kulturalnej

Komisja Kulturalna wznowiła działalność „Ruchomego Uniwersytetu Ludowego" („Rul"). Zaangażowani zostali referenci specjaliści w następujących dziedzinach: literatura, filologja żydowska, historja żydowska, historja powszechna, historja kultury, socjologja.

Instytucje społeczne, organizacje oświatowe, związki zawodowe w Warszawie i na prowincji, które chcą korzystać z wykładów Rul'u mogą się zwracać o bliższe informacje do sekretarjatu CKW. Nowy-Świat codziennie prócz sobót i świąt w godz. 8—10 wiecz.

Z Komisji Statystycznej.

Komisja Statystyczna po reorganizacji wznowiła

pracę pod przewodnictwem wiceprezesa CKW. Kol. Mgr. L. Brandesa. Komisja postanowiła powołać do życia środowiskowe komisje statystyczne, których zadaniem będzie gromadzenie materjałów statystycznych w środowiskach i—po uporządkowaniu—przekazywanie ich komisji głównej przy CKW. Komisja główna opracowała ankietę, zmierzającą do zobrazowania całokształtu stosunków, panujących wśród żydowskiej młodzieży akademickiej. Ankieta będzie przeprowadzona pod nazwą „I powszechny spis żydowskiej młodzieży akademickiej". Ponieważ przeprowadzenie takiego spisu posiadać będzie duże znaczenie społeczne, zaś CKW. nie dysponuje odpowiedniemi środkami finansowemi, Komisja zwróciła się z memorjałami o subsydjum do Gminy Żydowskiej w Warszawie, J. D. C., A. A. J., Żydowskiego Instytutu Naukowego i in. instytucyj społecznych.